

DO
JASNIE WIELMOZNEGO
JMci Pana
FRANCISZKA
NA PIŁSUDACH
PIŁSUDSKIEGO

Piwniczego W. X. Lit. Starosty Wiesziańskiego Pułkownika Xięstwa Zmudzkiego Powiatow Koraszewskiego Wiesziańskiego y Polongowskiego Kawalera Orderu Wielkiego Krzyża Opatrzności Bożej.

Naukę o Sprawie Rycerskiej przez sławnego WEGECYUSZA y wielu innych znamienitych Autorow napisaną, a
A 2 *przez-*

Kartka z książki: „Flawjusza Wegecyusza Renata Meża Zaczego o Sprawie Rycerskiej Nauka. Tłumaczona przez Franciszka Paprockiego”. Tom I. W Łowiczu 1778. — Książkę tę ofiarowano Marszałkowi w r. 1916 ze względu na dedykację w niej zawartą, a odnoszącą się do jego przodka Franciszka Piłsudskiego.

Please Ask For
L. A. Kupferwasser

Ród i przodkowie Marszałka Józefa Piłsudskiego

„Urodziłem się na wsi — pisze! Józef Piłsudski w roku 1903 — w szlacheckiej rodzinie, której członkowie zarówno z tytułu starożytności pochodzenia, jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi, należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani: bene nati et possessionati...”

I podkreśla dalej, że jako syn zamożnych rodziców nie zaznał długo żadnej troski materialnej... Rodzice bowiem Jego, Józef Wincenty i Maria z Billewiczów Piłsudscy, posiadali dobra duże: Żulów, Tenenie i Suginty, z których sam Żulów liczył przeszło osiem tysięcy hektarów ziemi. Leżały te dobra przeważnie na żmudzi, (Tenenie i Suginty) lub na jej po granicach (Żulów), na żmudzi bowiem od wieków osiedli Giniatowicze - Piłsudscy, (herbu Kościuszcza).

Początek rodu ginie w pomroce dziejów. W XV wieku już występuje i historyczną rolę odgrywa Ginet, pan żmudzki, pochodzący z książęcego rodu Dowsprunga, legendarnego władcy Litwy sprzed gedyminowych czasów. Podpisuje on unię horodelską (1413) pieczętując się wtedy herbem Zaręba. Z lat nie o wiele jednak późniejszych, w każdym razie z pierwszej połowy XV wieku, znana jest i pieczęć Kinetę (Ginetę) Nieciewicz, ziemianina litewskiego, z herbem Kościuszcza.²⁾ Jest to najprawdopodobniej jedna i ta sama osoba, zmiana bowiem herbów często jest wówczas spotykana na Litwie.

Przodkiem natomiast I Marszałka Polskiego w prostej linii jest Bartłomiej, syn Stanisława, Ryma Giniatowicz, pierwszy z rodziny używający nazwiska Piłsudski, żyjący w drugiej połowie XVI wieku i w pierwszych latach XVII. Był on starostą upińskim, właścicielem dóbr:

Piśudy, Upina, Poanecz, (od r. 1578), Janowdów (od r. 1599), Szupiany (od r. 1616), i Pojuzrze.³⁾

Bartłomiej Piłsudski miał trzech synów, z których średni, Melchior, żonaty z Heleną Siowaczynską, właściciel w 1/3 Pojuzrza, a dalej dóbr: Palekie, (od r. 1625), Ryngwiany, Szwartkowa - Jami nowszczyzny, Repsze, Omoly, Kir kutajca - Medsedy, miał znowu trzech synów. Z nich najstarszy, Jan Kazimierz, (ur. 1614 um. 1710), był poręcznikiem, chorążym parnawskim i podczaszym grodzieńskim. Posiadał on dobra Płoskowie, Pojuzrze i Ligutyski. Z żoną Ewą Preykintówną, miał synów pięciu, z których znowu trzeci — Roch Mikołaj, stolnik wolkowyski, właściciel dóbr Dow girdyski i Berze (od r. 1715), żonaty był z Małgorzatą Pancerzynską i miał syna, jednaka,⁴⁾ — Kazimierza Ludwika.

Kazimierz Ludwik, starosta alkiński (od r. 1722), właściciel dóbr: Zemelany, Sugawdzie, Bugienie, Kiełpiszki, Bryniskizki, Jut kajcie, Alkiszki i Dyrwiany (od r. 1738), żonaty był dwukrotnie: z Marianną Kukiwiczówną i Rozalią ks. Puzynianką. Dzieci miał kilkoro, z drugiej żony syna Kazimierza, prapradziada I Marszałka. (Patrz tablica genealogiczna).

Tych sześciu przodków Józefa Piłsudskiego na przestrzeni około dwustu lat, nie wyczerpuje naturalnie całego rodu Piłsudskich. Rozrodzili się oni przecież bujnie na świętej żmudzi... W XVII wieku ponad powiatowe, czy księstwa żmudzkiego gośdności wyrażają chociażby elektorowie królów, których notują listy elektorów.⁵⁾ Na akcie elekcyjnym

więc Michała Korybuta (1672) podpisują się Aleksander i Franciszek Piłsudscy, starości wieszawscy, — Augusta II (1799) Dominik, — Stanisława Augusta (1764) Franciszek, piwniczy litewski i Ludwik, koniuszy żmudzki.

W szeroki świat, na wyprawę wiedeńską Jana III, wyruszył też ów elektor Michała Korybuta, Aleksander, staroście wieszawski.⁶⁾ W wojskach litewskich słu

żąc, pod Wiedź nie zdążył, (z czego śmiać się później w XX wieku, Wielki Marszałek...) i wraz z bracią Litwą łupy tylko zagarniał na Węgrzech...

Najwybitniejszymi bodaj w czasach późniejszych, w XVIII wieku, byli z Piłsudskich, ów Fran-

²⁾ Jerry Odrowąż - Pieniążek: Rycerstwo polskie w wyprawie wiedeńskiej. Warszawa, 1933, str. 24.

ciszek (ur. 1707, um. 1791), syn Ferdynanda i Ludwika z Billewiczów piwniczy W. Ks. Litewskiego, poseł na sejm r. 1758, kawaler wielkiego krzyża Opatrzności Bożej (1776)⁷⁾, kawaler orderu św. Stanisława (1779) — i Jan Chryzostom, podkomorzy

⁷⁾ Miesięcznik heraldyczny, 1932, artykuł dr E. M. pt. „Zakon rycerski Opatrzności Bożej” (z portretem).

telszewski, poseł na Sejm Czteroletni, kawaler orderu Orła Białego, zmarły w r. 1837.

Pradziad I Marszałka, Kazimierz Piłsudski, był prawdziwie wielkim panem... Ogromne dobra — Zemigola, Bąbowiany, Polupiszcz — pozwalały mu żyć na wielkiej stopie... Za wielką nawet ona była, o czym z goryczą pisze prawnik jego przez córkę, ciocię, brat Marszałka, Stanisław

Giedgowd⁸⁾. Kazimierz Piłsudski był rotmistrzem żmudzkiem, sędzią ziemskim powiatu rosińskiego (1796—1803), następnie w latach 1807—1809 prezydentem tegoż sądu. Żonaty z Anną Billewiczówną, umarł między rokiem 1815 a 1820, zostawiając dwu synów. Majątek jego został zlicytowany, tak że synowie, Piotr i Walery, znaleźli się nawet w kłopotliwym położeniu materialnym⁹⁾. Portret Kazimierza, który spłonał z całym dworem posuszawskim około r. 1877, przedstawiał męża w miodurze stalowej, w płaszczu, spiętym u szyi złotym guzem. U góry portretu widniał herb Kościuszcza.

Kłopotliwe jednak położenie majątkowe braci Piłsudskich na żmudzi nie mogło trwać długo. Zbyt tutaj byli „zasiedzieli” i spowinowaceni. Toteż rychło Piotr, sędzia grodzki rosiński, wziął w dzierżawę majątek Lidowiany od Staniewiczów, z nim zaś razem za mieszkała matka i brat Walery, sędzia ziemski rosiński.

Ożenił się pan Piotr Piłsudski, dziad Wielkiego Marszałka, stosunkowo późno. W roku dopiero 1832 (a więc miał już lat 37), wyswatał go Stefan Billewicz z Auźbigowej z panną Teodorą Butlerówną, córką podkomorzego Wincentego Butlera z Rapszan. Młodemu małżeństwu przyszła też z pomocą ciotka, Eufrozyna z Billewiczów Białozorowa. Z mężem swym, marszałkiem Wincentem Białozorem, była ona bezdzietna, toteż po jego śmierci, około roku 1830, po podziale dóbr, otrzymałszy majątek Posuszawie, odstąpiła go na dogodnych warunkach ukochanemu siostrzeńcowi, Piotrowi Piłsudskiemu.

W roku 1843 zmarł podkomorzy Butler i zarządził pozostałych po nim Rapszan obaj Piotr Piłsudski, który okazał się już do brym i przemyślnym gospodarzem. Zamieszkał on też w Rapszanie, a Posuszawie wydzierżawił bratu swemu Waleremu. Wrócił do Posuszawia w r. 1849, — na krótko — gdyż już w 1851 umarł tam na raka, po rocznej prawie chorobie...

Charakterystyczną bardzo sceną jego śmierci tak opisuje Stanisław Giedgowd:

„Gdy zbliżały się, ostatnie chwile chorego, przybył z Krok kanonik Jędrzejewicz, odprawił w kaplicy ogrodowej posuszawskiej mszę świętą, wyśpiewał chorego oraz udzielił mu komunii. Następnie Piotr błogosławił po kolei swe córki, lecz już nie poznawał ich, błogosławiąc nie te, która przed nim ukłękła. Poza tym spytał lekarza:

— Doktorze, czy to już śmierć?...
— Tak panie sędziko, zbliżyła się już śmierć — odrzekł doktor.
— Wcale tak strasznie nie jest, jak opowiadają... — rzekł Piłsudski. Umarł 24 listopada 1851 roku.¹⁰⁾

Pozostało po nim pięćoro dzieci i żona, która zmarła dopiero w 35 lat później, a do śmierci go srodarowała w Posuszawie. Brat Walery nabył zaś w międzyczasie majątek Dębno i w nim zamieszkał.

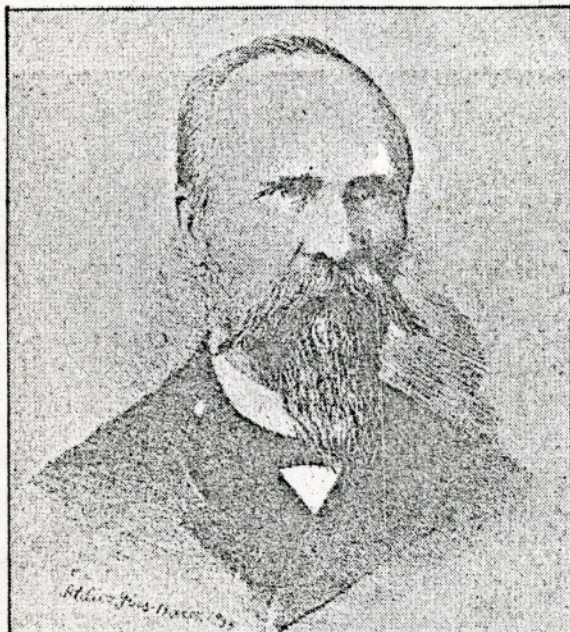
W Posuszawie więc skupiało się przez pięćdziesiąt lat prawie rodzinne życie Piłsudskich, dziadków I Marszałka i ich dzieci. Bywał tu i wnuk, sam Marszałek, jako podrastający młodzieniec, u schyłku życia babki Teodory.¹¹⁾ Przyjeżdżał z Żulowa z nowego majątku Piłsudskich, leżącego w powiecie święciańskim. Ojciec Jego bowiem, Józef Wincenty, najstarszy syn Piotra i Teodory, gniazdo swe tutaj założył, ożeniwszy się w r. 1863 z Marią z Billewiczów, córką Antoniego i Heleny z Michałowskich — dziećmi Kazimierzem i Teodorą, a Suginty i Żulowa po Michałowskich. Z Żulowa też przyjechał Józef Wincenty Piłsudski do Posuszawia w r. 1886 na pogrzeb swej matki...

⁸⁾ St. Giedgowd: „Wspomnienia, związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach”, str. 5 i nast.

⁹⁾ St. Giedgowd: str. 7 i nast.

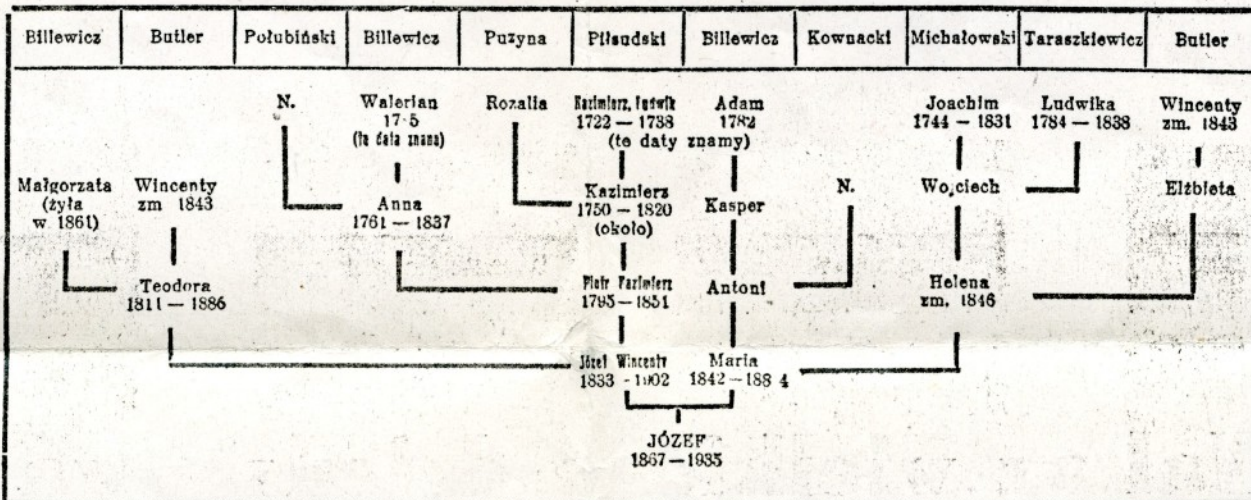
¹⁰⁾ St. Giedgowd: „Wspomnienia, związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach”, Warszawa, wyd. 1936, str. 11.

¹¹⁾ Tamże: str. 16 i 19.



Rodzice Marszałka

WYWÓD PRZODKÓW MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



WITOLD ZECHENTER

TESTAMENT MARSZAŁKA (W rocznicę śmierci)

Józef Piłsudski, olbrzym Czynu, miał serce otwarte dla poezji i doskonale rozumiał, jakie może ona mieć realne znaczenie. Mamy pewne dane na to, że w ten sposób też — jako jeden z pierwszych — zrozumiał Stanisław Wyspiańskiego i że pomiędzy tymi dwoma wielkimi istniała łączność pracy dla wspólnej, narodowej sprawy.

Najulubieńszym poetą Marszałka Piłsudskiego był Juliusz Słowacki. Józef Piłsudski umiał na pamięć całe dłuższe fragmenty z utworów Słowackiego i często, czy to w pismach swoich, czy też w przemówieniach, cytował autora „Króla Duchów”. Toteż akcja sprowadzenia prochów Słowackiego z Paryża na Wawel znalazła w Piłsudskim gorliwego rzecznika i tylko dzięki Niemu doprowadzono ją w bardzo krótkim czasie do skutku, po przerwie wieloletniej, spowodowanej przed wojną pewnymi nastawieniami i uprzedzeniami, a potem wojną i pierwszymi latami ciężkich trosk młodego państwa polskiego.

Pamiętamy wszyscy pogrzeb, który z dworca krakowskiego przeszedł dokoła pierścienia plant na Wawel, pogrzeb Słowackiego w czerwcu 1927. Za trumną szedł Marszałek Piłsudski. Zwycięski Wódz, dyktator narodu szedł za trumną poety — i nie

my jego przemówienie w dziedzińcu arkaadowym, Jego słowa, które świadczyły najdobitniej o kulcie Marszałka do poezji Słowackiego i Jego zrozumieniu roli poezji w narodzie.

Mineło kilka lat, kilka zaledwie — i inny, o ileż tragiczniejszy oraz żalobny przeszedł prawie tą samą drogą i wspinał się na wzgórze wawelskie. Spoczął na Wawelu Ten, Który kazał tam wnieść Słowackiego, swego ulubionego poety.

Analogie tych dwu ostatnich wielkich pogrzebów, jakie widział i jakie opłakał Kraków, są uderzające w wielu punktach. Mimo woli nasuwa się myśl, że pomiędzy poetą, który walczył wielkim słowem a Wodzem, który walczył mieczem, słowem i przykładem — są inne, dalej w głąb sięgające analogie. Walczyli przecież o jedną i tę samą sprawę...

Bodajże to jest temat natchniony, który winien być opracowany tak, jak temat równie potężny — Piłsudski a Wyspiański. Ale o ile pomiędzy Marszałkiem a Wyspiańskim istniały niewątpliwie więzy podkreślone osobistą znajomością, o tyle między Nim a Słowackim leżały styczne gdzieś głęboko u podstaw, styczne, które zaczęły się w odległym dzieciństwie Marszałka, gdy Matka czytała mu poezję zakazaną, poezję Słowackiego. Później w życiu Marszałek

leż raz powracał do słów poety, by wcielić je w czyn. Czyż on z poety pacierza, co płacze, nie zrobił piorunu, co błyska i nie urealnił tego, o czym poeta mógł tylko marzyć?

Mówi się dużo o testamentie Wodza Narodu... Ale gdy się wymawia to słowo „testament” — przychodzi na myśl tytuł wiersza „Testament mój” — wiersza Juliusza Słowackiego. Czytamy ten wiersz i oto nagle spostrzegamy, że całe zdania, całe zwroty tego wiersza można uważać za słowa Józefa Piłsudskiego... Głębokie łączące, które wiązały poetę i Wodza, tu znajdują swój wyraz najsilniejszy, jakiś zgola niesamowity.

Czy nie wstrząsają więc nasze go serca takie zdania, jak „Żyłem, cierpiałem i płakałem z wami, nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny”, albo „Wy, coście mnie znali, w podaniach przekazyście, że dla ojczyzny sterał moje młode lata”, albo „Płaszcz na moim duchu nie był wyżebrany”, albo „Tej, która mi dała to serce — oddadzę”, albo „Niech żywi nie tracą nadziei”, albo „Znać, że sroga, spełniłem, twardą, bożą służbę”, albo „Kto drugi tak bez świata oklasków się godzi iść?... taką obojętność jak ja mieć dla świata?” — i w końcu prorocze: „Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, co mnie żywemu na

nie — tylko czoło zdobi — lecz po śmierci was będzie gniołła nie widzialna, aż was, zjadaczy chleba, w aniołów przetrubi...”

Całe życie Marszałka Polsce oddane, najświętszej sprawie, całe życie Marszałka niezdające nigdy oklasków ni uznania, skromne, prawie pokutnicze, przypieczętowane śmiercią, jakby zdana na własną przerażającą koleję, Jego odcienie od świata, Jego wspólnie „sterowanie duchami napelnionej łodzi” i Jego odejście „tak ciche jak duch, gdy odlata...” A w końcu ta „siła fatalna”, ta siła fatalna, którą jakże dotkliwie i silnie odczuwaliśmy już w dni kilka zaledwie po Jego cichym odejściu — jak gniołła nas niewidzialna, gniołła wszystkich, łączyła wszystkich...

Dziwne są drogi wielkich duchów. Nieraz zdaje się, gdy rzucamy okiem w historię, że duchy wielkie łączą się ponad wiekami, podają sobie swe ręce nadziejskie, mówią z sobą, wzajem się zapładniają i podtrzymują, dążąc do wspólnych, chociaż stuleciami dzielonych ideałów. Czytając testament Juliusza Słowackiego, nie możemy opędzić się myśli, że czy tamy testament Józefa Piłsudskiego.

I to jest wspaniałe, to jest po nad wszelkie zrozumienie i ponad wszelką wielkość — największe.

¹⁾ Ustęp z pracy zbiorowej o Żulowie, mającej się ukazać w najbliższym czasie w druku, nakładem zarządu głównego Związku Rezerwistów.

²⁾ Józef Piłsudski: Pisma Zbiorowe, wyd. 1937, tom II, str. 46.

³⁾ Dr Fr. Piekosiński: Heraldyka Polska Wielkich Średnich. Wyd. Ak. Um. Kraków, r. 1898, str. 231.

⁴⁾ Stefan Piłsudski: Genealogia I Marszałka (rękopis w Muzeum Belwederskim).

⁵⁾ Dr Stefan Pomarański: Józef Piłsudski. Warszawa, 1934, str. 9 i 10.

⁶⁾ Rocznik heraldyczny, tom I (1908—1909).

"Polska Zemina" Nr. 130 12.V.1938

HERALDYKA,

C Z Y L I

OPISANIE FAMILII,

X

KRWI ZWIĄZKU SZLACHTY POLSKIEY,
Y W. X. LITT: Z ICH HERBAMI.

Przez

Woyciecha Wincentego na Wielądkach Wielądka.

W Y D A N E.



T O M V.

Za Przywileiem J. K. Mci.

W WARSZAWIE

1798. Roku.

w *Stein-Pichel*, którey przodkowie przed kilkuset laty, wynalazszy kofsztem swoim minerały w *Stein-Pichel*, a z niey Jan Kapus *von Pichelfstein*, dawszy dowody cnoty, obywatelstwa, o przychylności dla swoiey oyczyny, i przeciw Szwedom znaczne summy nakładał, dla utrzymywania pospolitego ludu, przypuszczonym został za panowania Leopolda I. cesarza Rzymskiego 1693. roku, do kleynotu szlachestwa Niemieckiego, iako zaświadcza autentyczne dyploma z podpisem własnym Leopolda cesarza dane, którego potomek przeniosłszy się do Polski, spłodził Stanisława Jerzego dwóch imion *Pichelfstein*, ten za panowania Stanisława Augusta króla, w nadgodę zasług i wierności ku rzezypospolitey, przypuszczonym został do kleynotu i prerogatywy szlachty Polskiej, w tym tylko omyłka popełniona, że będąc szlachcicem Niemieckim, zamiast indygenatu do nobilitacyi onegoż na seymie podano, i tenże herb sam *Kappus* od cesarza nadany, utrzymano, z przydatkiem słów: *pro fidelitate*, któren chociaż omyłka nastąpiła, umiemości cenic tak drogi dar, z chlubą i wdzięcznością ten kleynot i upominek swej wierności przyjął.

* PIESUDZKI herbu *Strzała*, to iest *Strzała* rozdarta pod krzyżem we szrodku przedzielona, podobna iest do herbu *Kościusza*. Dom ten w xięstwie Litewskim, mianowicie

cie w księstwie Zmudzkiem. Początek swój od *Ginwiłow* prowadzą, czyli iak drudzy nazywają *Gineytami*.

Ginit czyli *Ginet*, był posłem między innemi familiami litewskimi na seym do *Herodla* w roku 1413. za Władysława Jagiełła króla stanowiąc unią korony z Litwą, *pisze Przytuński fol: 286*. Za króla także *Olbrachta*, i brata jego *Alexandra W. X. Lit: 1499*. roku konstytucye Litewskie wspominają *Marka* i *Stanisława Ginitowiczow*. Tego *Stanisława* syn, *Bartłomiej Stanisławowicz Gineytowicz* starosta *Upitski*, nazwał się pierwszy od imienia swego *Piśudy*, co w Litewkim ięzyku *Piśucie*, *Piśudzki*. Ten miał trzech synow, *Wacława*, *Melchiora*, i *Augustyna*. *Wacław Piśudzki* pierwszy syn *Bartłomieia*, miał za sobą *Katarzynę Górską*. *Melchior* drugi syn *Bartłomieia*, ten z *Słowaczyński*, zostawił dwóch synów: *Jana Kazimierza* chorążego *Parnawskiego*. 2. *Stanisława* skarbnika *Wendeńskiego*, ożenionego z *Galimską*.

Augustyn trzeci syn *Bartłomieia*, miał za sobą *Wieszydłową* kasztelanę *Wileńską*.

Jan Kazimierz syn *Melchiora* z *Przykitowny* zostawił pięciu synów: 1. *Ferdynanda*, 2. *Dominika*, 3. *Rocha*, 4. *Norberta*, 5. *Rheinholda*.

Ferdynand syn pierwszy *Jana Kazimierza* starosta *Wieszwiański* porucznik chorągwi *Pety-*

tychorfskiey, ten z Ludwiki *Bieleniczowney* sędzianki ziemskiey Zmudzkiey, miał pięciu synów. *Pierwszy* Franciszek piwniczny czyli podczaszy W. X. Lit: *Drugi* Jan rektor jezuitów. *Trzeci* Ludwik pisarz ziemski Zmudzki. *Czwarty* Alexander rotmistrz xięstwa Zmudzkiego. *Pięty* Antoni sędzia ziemski Zmudzki.

Dominik 2gi syn Jana podczaszy Zmudzki z *Stęgniłówny*, miał syna Michała rotmistrza Zmudzkiego.

Roch 3ci syn Jana siołnik Zmudzki z *Pancerzyńskiey* siostry biskupa Wileńskiego, miał syna Kazimierza starostę Alkońskiego, który ożeniony imo voto z *Kukiewiczówną*, spłodził córkę iedną za *Beynartem* kuchmistrzem Zmudzkiem i synów, Ignacego ciwona Zmudzkiego, Wawrzyńca rotmistrza Zmudzkiego. *zdo voto* Kazimierz starosta Alkoński miał za sobą *Puzyniankę*, z tey spłodził Jana Antoniego, który bezzenny umarł, i Kazimierza rotmistrza xięstwa Zmudzkiego, który z *Billewiczowney* ciwonowny Zmudzkiej ma potomstwa kilkoro.

Ignacy Piłsudski syn Kazimierza z *Kukiewiczowny*, ten ożeniony z *Ważynską* spłodził synów Bartłomieja i Jana. Wawrzyniec drugi syn Kazimierza starosty Alkońskiego, który z *Graffówną Butlerówną* miał syna Wincentego.

Norbert 4ty syn Jana Kazimierza miał za sobą *Grotusównę*, z tą zostawił córkę Katarzy-

tarzynę za Janem Sylwestrowiczem starostą Upitskim.

Reinhold 5ty syn Jana Kazimierza miał za sobą *Kiszarzewską*, z tą *sterilis*

Franciszek Piłsudski pierwszy syn Ferdynanda podczaszy W. X. Lit: miał za sobą imo *voto* Johannę Rebnownę ciwonownę Zmudzką, z tej córka Aniela za Janem Frąckiewiczem obożnym Smoleńskim. 2do *voto*. z Maryanną Komorowską wdową po Szemiocie ciwonie Szadurskim, z tej syn Chryzostom starosta Wieszwiński, podkomorzy Xa Zmudzkiego Telszewski, miał imo *voto* Helenę Strutyńską generałownę, z tą synów dwóch, 2do *voto* siostrę rodzoną tejże, z nią także potomstwo. Rzeczonzy Chryzostom bywał posłem i deputatem, oraz marszałkiem trybunału W. X. Lit: 1780. roku.

Ludwik Piłsudski drugi syn Ferdynanda pisarz ziemski Zmudzki, miał za sobą Maryannę Kołontaiównę chorążankę Wołkowską, z niej synów: 1. Ignacy podczaszy W. X. Lit: 2. Jan starosta Czerakowski. 3. Jerzy szambelan ożeniony z *Berberouszowną*. 4. Józef Pułkownik Xa Zmudzkiego, ma za sobą *Rokitównę* Rolnikową Trocką. 5. Joachim Dominikan. Córek trzy, Barbara za Janem Iwanowiczem sędzią Zimskim Zmudzi: 2ga za *Kosiakowskim*, 3cia Johanna panna.

Ignacy syn pierwszy Ludwika podczaszy W. X. Lit: z Ludwiką *Zabianką* wojewodzian-

dzanką Mińską, z tą synów dwóch Ludwik
i Edward.

Jan Piłsudski syn drugi Ludwika, staro-
sta Czerakowski sędzia ziemiański Garwoliński
kawaler orderu S. Stanisława, ten z Anną Nie-
mierzanką Piotra Niemierzy chorążego Miel-
nickiego, i Maryanny Grzybowskiej kaszte-
lanki Czerskiej córką, z tą zostawia potomstwo
córkę: Amelią, Anastazyą, i syna Antoniego,
był deputatem na trybunał w roku 1787.

PIOROSŁAW HERB.



Orzeł biały, skrzydła do góry wzniesio-
ne iakoby do podlecenia mający, w polu
P 7 czer.

HEROLD

ORGAN KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

P O D R E D A K C J A

LUDGARDA GROCHOLSKIEGO

I

W A R S Z A W A 1 9 3 0

NAKŁADEM GRONA CZŁONKÓW KOLEGJUM HERALDYCZNEGO

ZAKONY RYCERSKIE.

Z RYCERSKIEGO ZAKONU SZPI-
TALNIKÓW ŚW. JANA JEROZOLIM-
SKIEGO NA MALCIE.

Jednym z wyników pojednania między Stolicą Apostolską a Rządem Włoskim, jest fakt, że Zakon Maltański będzie miał znowu oficjalnego przedstawiciela swego na Dworze Jego Świątobliwości. Nowym ambasadorem jest Don Luigi Pignatelli della Leonessa, książę Monteroduni, którego Ojciec Święty przyjął na audjencji, wyrażając zadowolenie ze wznowienia tego starodawnego obyczaju.

Dn. 20 stycznia na posiedzeniu Kapituły Zakonu w Rzymie udzielone zostały Mo-
tu Proprio następujące odznaczenia, dotyczące Polaków:

- a) Wielki Krzyż Baliwów Dewocyjnych i Honorowych nadany został J. E. Panu Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej oraz J. E. Panu Józefowi Piłsudskiemu, b. Naczelnikowi Państwa i Pierwszemu Marszałkowi Polski;
- b) Wielki Krzyż Magistralny — J. E. Panu Augustowi Zaleskiemu, Ministrowi Spraw Zagranicznych Rzpłtej Polskiej;
- c) Krzyż Magistralny — JWPanu Michałowi Mościckiemu, oraz Panu Marja-
nowi Szumlakowskiemu.

Uroczyste doręczenie powyższych od-
znaczeń przez delegację Związku Polskich

Kawalerów Maltańskich, z Prezesem Związku hrabią Bogdanem Hutten Czapskim na czele, odbyło się dnia 22 lutego w Warszawie.

Dn. 1 lutego b. r. zmarł J. E. Bali hrabia Fra Michele Gattini, Wielki Przeor Neapolu i Sycylii, urodzony 24 grudnia 1844 r., syn hrabiego Francesco i Nicolasji Carcano z książąt di Montaltino, który w młodocianym wieku lat 14-tu przystąpił do Zakonu jako „Paggio di Giustizia“, i w ciągu swego życia wielce się zasłużył Zakonowi licznymi pracami naukowymi dotyczącymi historii i organizacji tegoż.

Dnia 7 lutego b. r. w Rzymie w nader uroczysty sposób zostały wręczone przez hiszpańskiego posła przy Stolicy Apostolskiej Exc. Markiza de Magaz, Wielkiemu Mistrzowi Zakonu, Jego Em. księciu Ga-leazzo Thun-Hohenstein insygnia Orderu Złotego Runa. Przy łożu ciężką niemocą złożonego starca zebrali się członkowie Wielkiego Mistrzostwa. Jego Exc. Markiz de Magaz, otoczony członkami poselstwa, wygłosił gorącą przemowę, w której wyraził swoje najwyższe uznanie dla dostojnego chorego. Książę Thun-Hohenstein głęboko wzruszony, podziękował i podpisał własnoręcznie statutowo wymagane zobowiązanie zwrotu w razie śmierci insygniów Złotego Runa, poczem akt doręczenia królewskiej nominacji został kontrasygnowany przez Członków Wielkiego Mistrzo-

HEROLD

POD REDAKCJĄ LUDGARDA GROCHOLSKIEGO

ROK III

1934

ZESZYT 5-6

*«I długo płakał lud takiej ofiary
Ognia wonnego i rozbitej czary...»*

Na wieść o tragicznym zgonie Króla Belgów i Księcia Belgii

ALBERTA I-go

Rycerstwo całego świata okrywa się głęboką żałobą i skupia w żalu po niepowetowanej stracie Króla-Rycerza, którego szlachetna postać wzniosłym, nieskazitelnym, białym pióropuszem rycerskiego ducha górowała nad współczesnością, stanowiąc żywy i niezapomniany wzór dla każdego rycerza. Pochylają się nad trumną katolickiego Monarchy dostojne sztandary bojowe świata całego, sojuszników i wrogów, a wraz z nimi wszystkie rycerskie chylą się proporce, oddając ostatni hołd wielkiej cnocie Króla-Patrjoty, co będąc prawdziwym Ojcem Swego Narodu, był zarazem najlepszym, pierworodnym Ojczyzny Swojej Synem, a powierzony Sobie od Boga sztandar Jej honoru wysoko wznosił i za nim, w godzinach grozy, umiał porwać Swój Naród do czynów wiekopomnych, wzruszających do głębi prostotą zaiste rycerską. Postokroć szczęśliwa Belgja, że miała Go swym Księciem — postokroć nieszczęsna, że Go tracić musi.

Hołd Cieniom Wielkiego Króla!

*Kolegium Heraldyczne
i Redakcja Herolda*

który wszystkie swe prawa majątkowe cedował najstarszemu bratu Jozafatowi, aktem w dniu 9. XI. 1851 roku w Mińsku sporządzonym, oraz Szymon, urodzony 4. V. 1824 roku w Mińsku, a zmarły 16. VII. 1881 roku w Ihumeniu. Baron Jozafat (Józef) z żony Tekli Legieżyńskiej herbu własnego, poślubionej w roku 1836 – pozostawił syna barona Władysława -Ludwika, urodzonego 6. XI. 1836 roku w Nowosiólkach i zmarłego tamże 29. VIII. 1914 roku, pana na Nowosiólkach, znanego działacza narodowego pod imieniem Władysława Białego, uczestnika powstania narodowego z 1863 roku, więźnia stanu rosyjskiego i austriackiego. Brat jego młodszy baron Józef, urodzony 20. VI. 1838 roku w Nowosiólkach, uczestniczył w powstaniu narodowym w r. 1863 i zmarł bezpotomnie 16. VII. 1891 roku w Smoleńsku. Najmłodszy brat ich Andrzej-Ludwik urodzony 30. XI. 1842 roku zmarły 5. IV. 1900 roku we Lwowie – piszący się jedynie z Gubr Gubrynowiczem, i pieczętujący się jedynie herbem Lis, był założycielem galicyjskiej linii z Gubr Gubrynowiczów herbu Lis. Brał on czynny udział w powstaniu narodowym 1863 roku, a przeżywszy się, prześladowany za udział w temże powstaniu, z Białorusi do ówczesnej Galicji, z małżeństwa swego z Sydonją Latinik, herbu własnego, pozostawił synów i córkę, mających dalsze liczne potomstwo, i piszących się wraz z potomstwem, jak i ojciec ich Andrzej-Ludwik, z Gubr Gubrynowiczami, oraz pieczętujących się, jak i ojciec ich, herbem Lis. Aktem notaryczności heraldycznej 20. X. 1928 r. sporządzonym i do Archiwum Generalnego Armorjału Rycerstwa i Szlachty na Ziemach Korony Polskiej oraz Wielkich Księstw Litwy i Rusi w Warszawie złożonym, wywiedzeni zostali wszyscy potomkowie Andrzeja-Ludwika z Gubr Gubrynowicza, herbu Lis, z wspólnego pochodzenia z baronami z Gubr Gubrynowiczami de Mengen, herbu własnego. Z żony baronówny Ludwiki Dietz, herbu własnego, pozostawił Władysław-Ludwik syna barona Bronisława-Ludwika, urodzonego 2. 10. 1870 roku we Lwowie, zmarłego tamże 6. V. 1933 roku, pochowanego w Grobach rodzinnych w Zagórzku koło Sanoka, pana na Nowosiólkach, wybitnego historyka i krytyka literatury polskiej doktora filozofii, profesora zwyczajnego literatury polskiej na Uniwersytecie warszawskim, członka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członka Towarzystwa Naukowego w Warszawie i prezesa Wydziału Filologicznego tegoż Towarzystwa, członka Towarzystwa Naukowego we Lwowie i t. d., który poślubił 2. I. 1906 roku w Warszawie Helenę-Anielę-Teklę Löwenthal, wiceprezesową Katolickiego Związku Polek we Lwowie. Uzyskał on wraz z rodziną wniesienie do Generalnego Armorjału Rycerstwa i Szlachty na Ziemach Korony Polskiej oraz Wielkich Księstw Litwy i Rusi w dniu 2. XI. 1928 roku w Warszawie. Dziećmi Bronisława-Ludwika i Heleny są: baron Adam-Ludwik – urodzony 22. XII. 1906 roku we Lwowie, pan na Zagórzku i Zagórzku Klasztorne, w powiecie sanockim w województwie Lwowskim, poślubił we Wiedniu w dniu 31. III. 1932 roku, baronównę Fryderykę-Henrjetę-Marję-Gabryelę von Salis-Samaden, herbu własnego, ma z tego małżeństwa córkę baronównę Ludwikę-Fryderykę-Janinę-Helenę-Marję, urodzoną 18. I. 1933 roku we Lwowie; (otrzymał uznanie hiszpańskie swego dziedzicznego tytułu baronowskiego, genealogji, herbu, pochodzenia, praw z niego wynikających i t. d. dyplomem Królewskim Heroldmistrza J. K. M. Króla Hiszpanji Alfonsa XIII z daty 18. VI. 1928 roku, danym w Madrycie) – oraz baronówna Janina-Helena-Tekla, urodzona 17. II. 1910 roku we Lwowie i zaślubiona tamże 20. XI. 1930 roku hrabiemu Michałowi-Kazimierzowi-Józefowi z Sobani i z Sobanic Sobańskiemu, herbu Junosza, panu na Sobaniu, Zwedenówce, Dziechciarce, Popielówce i t. d. na Podolu rosyjskiem.

RODOWÓD MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO został podany przez p. Eugenjusza Bańkowskiego w jedniodniówce «Polska Mocarstwowa», ogłoszonej drukiem w Poznaniu w marcu 1933 r. Rodowód ten zawiera wywód przodków po mieczu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W pierwszym pokoleniu wymieniony jest Dorszprung, herbu Hipocentaur, książę, Dziawałowski, założyciel państwa litewskiego w X wieku, od którego, oprócz Piłsudskich, wywodzą się też książęta Radziwiłłowie, Holszańscy, Dubrowiccy, Giedroyciowie, Świrscy, Siesiccy, i t. d. Jako potomek Dorszprunga w 18 pokoleniu wymieniony jest Bartłomiej Giniatowicz, ur. w 1536 r., który od dóbr Piłsudów pierwszy przyjął nazwisko Piłsudski. Z rodowodu tego się dowiadujemy, że Marszałek J. Piłsudski, w 26 pokoleniu potomek, legendarnego bądź co bądź, Dorszprunga,

jest synem Józefa-Wincentego-Piotra i Marji Bilewiczówny, herbu Mogiła, wnukiem sędziego rosieńskiego Piotra-Kazimierza-Wincentego i Teodory hr. Butlerówny, herbu własnego, prawnukiem rotmistrza x. żmudzkiego Kazimierza i Anny Bilewiczówny, ciuwnianki żmudzkiej, praprawnukiem Kazimierza-Ludwika, starosty alkiskiego i księżniczki Rozalji z Kozielska Puzyńianki i t. d. Arykuł zakończony jest podobizną rodowego herbu Piłsudskich, wyobrażającego na tarczy, mitrą książęcą nakrytej, w czerwonym polu srebrną strzałę heraldyczną, u dołu rozdartą, w pół-bez prawego ramienia-przekrzyżowaną. Herbu tego, podobnego do polskiej Kościeszy, używali jako własnego tylko książęta Dolscy i Piłsudscy. Omawiany wyżej rodowód, w części swej obejmującej pierwszych kilkanaście pokoleń od domniemanego praojca rodu, oparty jest niewątpliwie na Narbucie i Kojalowiczu, który czerpał z Kroniki Litewskiej, przez Strykowskiego uzupełnianej, powtarza więc szczegóły, niezausze sprawdzone i sprawdzalne, genealogii «rodu Dorszprunga», przez nowych badaczy poważnie kwestjonowanej. Do dalszej części wywodu musiały posłużyć źródła niepublikowane jeszcze, jak przypuszczamy – oficjalne akty legitymacyjne. Z tychże aktów musiał autor rodowodu czerpać również niektóre szczegóły, odnoszące się do pierwszych kilkunastu pokoleń. Przypuszczenie to opieramy na tem, że podany przez «Polskę Mocarstwową» rodowód zgodny jest z wywodem przedstawionym przez Dowmontów-Siesickich (którzy są jednego pochodzenia z Piłsudskimi), przy ich legitymowaniu się ze szlachectwa przed sądem ziemskim Trockim (8. I. 1789 r.) i komisji legitymacyjnej gub. Lit.-Wileńskiej w 1817 r., a więc na dwa tylko lata przed Piłsudskimi, którzy legimowali się tamże w 1819 r. W wywodzie Siesickich, Dowmund «młodszy» (syn Rowmunda) jest świętym Tymoteuszem, o czem nic nie wspomnina Narbut, (opierający się na genealogji F. Riviusa), który świętość, po przyjęciu chrztu pod imieniem Tymoteusza, przypisuje Dowmundowi «starszemu» (stryjowi Rowmunda), księciu Nalszczańskiemu, odróżniając go wyraźnie od Dowmunda «młodszego», księcia Uciańskiego, od którego wywodzą się książęta na Siesikach, Girach, i t. d. Gdyby autor się był opierał tylko na wspomnianych, powszechnie znanych, źródłach, nie byłby mógł popełnić błędu przypisując imię Tymoteusza i «starszemu» i «młodszemu» Dowmundom, młodszego nazywając świętym i datę śmierci obu kładąc na ten sam rok 1299. Nie znając ani źródeł, na których się autor opiera, ani szczegółów opracowanej przezeń genealogji, nie możemy wchodzić w tem miejscu w szczegółową analizę omawianego rodowodu, ograniczamy się więc powyższą pobieżną wzmianką. Pożądaniem by jednak było, aby w ślad za tym krótkim rodowodem, opublikowana została pełna monografia, albo przynajmniej genealogja rodzin Piłsudskich, w dokładnem i starannem opracowaniu. Publikacje takie były już, jak nam wiadomo, kilkakrotnie zamierzone, ale – niestety – do skutku nie doszły. Dziwną i nieuzasadnioną wydać się musi wszelka przesadna rezerwa w tym przedmiocie. Pochlebstwa i panegiryki, choćby ku czci najzasłużeńszych układane, zawsze budzić muszą całkiem słuszny niesmak, nie można jednak celowo unikać monograficznego opracowania genealogji i dziejów znakomitej rodziny, z obawy przed możliwym posądzeniem o panegiryzm, tylko dlatego, że żyjący, historyczną już chwałą otoczony, przedstawiciel tej rodziny stoi na wysokiem stanowisku społecznem. Pochodzenie rodziny Piłsudskich sięga w każdym razie bardzo odległej przeszłości, tradycja książęcego pochodzenia od wielu pokoleń jest w tej rodzinie pielegnowana, zasłużonych krajowi ludzi wydali Piłsudscy wielu, skoligaceni są z najprzédniejszych domami szlacheckimi, posiadali wspaniałe rezydencje w swych rozległych dobrach, pałace pełne dzieł sztuki i zabytków kultury rodzimej, co wszystko sprawia, że bez żadnego specjalnie panegirycznego zabarwienia opracowana historia tej rodziny, z całą pewnością będzie bardzo cennym przyczynkiem do dziejów kultury szlacheckiej na Litwie i w Polsce, tem cenniejszym, że posłuży za tło, uwyppuklające postać najznakomitszego przedstawiciela tej rodziny, której nazwisko przezeń unieśmiertelnione zostało.

D. B. L.

RADZIWIŁŁOWIE. Nowoczesne, a nawet najnowsze, opracowania heraldyczno-genealogiczne jak Almanach Gotajski, a z polskich, wydany w 1931 r. w opracowaniu W. Włodarskiego XV tom «Rodziny» Herbarza Szlachty Polskiej (S. hr. Uruskiego), upierają się przy powtarzaniu pseu-

PROJEKT USTAWOWEGO ROZWIĄZANIA W POLSCE
ZAGADNIENIA «ELITY» NA TLE TRADYCJI

Zagadnienie zorganizowania świadomej swych celów, czującej się odpowiedzialną za losy państwa—elity społecznej, jest obecnie aktualne niemal we wszystkich krajach Europy. W Polsce konstrukcja elity stanowić ma punkt wyjścia wszelkich reform konstytucyjnych, pilność których stoi dziś poza dyskusją.

Projekty tworzenia elity w Polsce, znane bądź z enuncjacji politycznych bądź też z prac teoretyków tej dziedziny, mają, zdaniem moim, dwie kardynalne wady. Pierwszą z nich jest, że tak określe, — sztywność samych koncepcji, drugą — oderwanie tychże koncepcji od polskiej tradycji historycznej.

I

Sztywność, znanych mi w Polsce projektów elitarnych, polega na tem, iż nasz ewentualny prawodawca zbyt jednostronnie ujmuje całe zagadnienie. Dominuje u nas pogląd na elitę pod kątem widzenia statyki i utylitaryzmu. Trwamy bowiem w błędnem mniemaniu, iż zagadnienie elity sprowadza się do jednorazowego zarejestrowania grup zasłużonych i wartościowych obywateli, a to w celu zbudowania na tej podstawie trwałej konstrukcji władzy państwowej. Tymczasem chodzi tu o znacznie szerszy krąg celów. Doraźna rejestracja jest niczem i nie rozwiąże problemu na stałe. Należy stworzyć instytucję żywotną, zdolną do ciągłego samoodnawiania się, płodną w tradycje dawnej naszej kultury i jednocześnie czerpiącą nowe soki z bogatych pokładów ludu. Cel utylitarny: elita jako opoka władzy i odpowiedzialności za państwo, winien być uzupełniony przez stwierdzenie innej doniosłej funkcji, jaką elita ma do spełnienia w nowoczesnym społeczeństwie. Chodzi tu o jego znaczenie wychowawcze dla całego społeczeństwa. Musimy wskazać masom ludności ideał życia dla zbiorowości i zapewnić, iż ci, którzy temu ideałowi odpowiadają, znajdują się na szczyblu drabiny społecznej hierarchicznie wyższym.

Przy takim postawieniu sprawy, oś zagadnienia przesuwają się z dziedziny statyki stosunków społecznych w dziedzinę ich dynamiki. Problem: kogo zaliczymy dziś do grona owych wybranych? — przemienia się w tem ujęciu w inny, który będzie brzmiał: jak trzeba nastawić swoje życie, aby, jeżeli nie dziś to jutro, do tego grona wybranych się dostać?

Polski ideał życia dla państwa i śmierci dlań nie ma cech nowoczesności, lecz wypływa z pradażnej tradycji, uosobionej w takich postaciach jak Żółkiewski i Czarniecki, konfederaci barscy, Staszic i Kościuszko, Traugutt i Piłsudski. Jest to nic innego, jak tradycja rycerska. Aby ją skonkretyzować, należy przemienić ją w instytucję i jednocześnie obudzić w społeczeństwie ambicję należenia do tej instytucji.

Motorczność ambicji jest niewątpliwie cechą wrodzoną i niedającą się wykorzenić z natury ludzkiej, taksamo jak poczucie własności, miłość i t. p. Oparty na niej podział warstw społecz-

Rzeczypospolitej podniesie do godności Członka Stanu Rycerskiego każdorazowo 25 obywateli polskich, którzy zostaną wpisani do dzielnicy 5-ej rodów Rycerstwa Polskiego. Prawo to obowiązuje wstecz od dnia 11 listopada 1918 roku.

VIII. Rody wyszczególnione pod p. 3, 4 i 5 art. III otrzymują znaki herbowe i zawołania rycerskie, które to zawołania łączą ze swojemi nazwiskami.

IX. Znaki herbowe i zawołania ustalają się dla grup tych rodów, po 25 rodów w jednej grupie, przyczem każda grupa posiada wspólny znak herbowy i zawołanie. Rozporządzenie wykonawcze ustali wizerunki herbów i brzmienie zawołań.

X. Jako zawołania herbowe rodów należących do dzielnicy wyszczególnionej pod p. 3 art. III, członkowie których brali udział w walce o Niepodległość tudzież w wojnie 1920 roku użyte będą nazwy miejscowości, gdzie toczyły się walki.

Tarcze herbowe tychże rodów udostojnione zostaną na wieczną pamiątkę służby pod rozkazami Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, literami «JP» w prawym górnym skraju każdej tarczy.

XI. Podlegają również udostojnieniu tarcze herbowe rodów Kawalerów Orderów przez umieszczenie w prawym górnym rogu każdej tarczy wizerunku Krzyża Orderowego, posiadanie którego daje prawo do wliczenia w poczet Rycerstwa Polskiego.

XII. Osoby mające, z racji swego urodzenia, prawo do zaliczania się do dzielnic wyszczególnionych pod p. 1 i 2 art. III i jednocześnie podpadające pod dzielnice wyszczególnione pod p. 3, 4 lub 5, udostojnią swe dawne tarcze herbowe w sposób opisany w art. X lub XI.

Nie pragnę tutaj precyzować praw politycznych elity. Chodziło mi bowiem jedynie o podanie formy, którą można będzie wypełnić dowolną treścią.

Jerzy Dołęga-Kowalewski.

LEGENDARNE TŁO GENEZY RODOWEGO HERBU GINIATOWICZÓW – PIŁSUDSKICH



HERB PIŁSUDSKICH

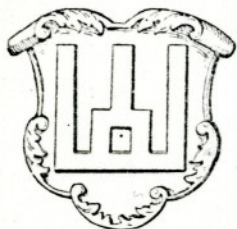
Domniemany ród Dorszprunga, do którego historycy i heraldycy zaliczali cały szereg książąt litewskich i który uważali za dynastję panującą na Litwie i Żmudzi przed rodem Gedymina, używał – podług zgodnego świadectwa tychże kronikarzy i historyków – herbu zwanego Hippocentaurus, Kitaurus albo Chłopokoń, a wyobrażającego w polu złotem (srebrnem?) naturalnego Centaura w lewo, z czerwonego łuku mierzącego strzałą do swego ogona, wzniesionego i mającego kształt węża, lub zakończonego zieloną (błękitną?) głową węża.

Herb ten, podług heraldycznej terminologii francuskiej, przedstawia «un centaure dragonné», co przekłada się nieco dowolnie na: «usmoczonego centaura»; pod względem symbolicznym, herb ten, zarówno jak jego akcesorja, stanowi wyobrażenie nieskończoności, panowania ducha nad materją, a jednocześnie ezoteryczne uzmysłowienie najwyższej władzy wodza (strzałaruna «tyr») w walce z oporem buntującego się plazu.

Hippocentaura używają wszystkie niemal rodziny, wywodzące się od legendarnego Dorszprunga (Thorsprung? Dziewał?), a spotykamy go również na tarczy Stefana de Blois, króla angielskiego z normandzkiej dynastji (1135-1154).

Podług tradycji najdawniejszych heraldyków, Żywibund II, zaślubiwszy dziedziczkę księstwa kernowskiego z pierwszej litewskiej dynastji, zwanej Palemonową, herb jej rodowy Kolumny

(niektórzy przypisują rodowi temu zwykłą Kolumnę z syreną, Meluzyną, w cymerze: symbol słońca: Willy Paster; *«Germanische Monumentalkunst»* str. 20. *«Aus germanischer Vorzeit»*, str.: 53, 83) dołączyć miał do swego dziedzicznego Hippocentaury. Twierdzenie to znajdujemy w klasycznym herbarzu litewskim ks. Wijuka Kojalowicza *«Compendium»*, str. 8 i tradycja łączenia



KOLUMNY

tych herbów, w niektórych linjach Dorszprungowiczów, przetrwała aż do naszych czasów, same zaś Kolumny, uważane są także za pierwotny herb Jagiellonów i pod nazwą Kolumn Jagiellońskich, weszły w skład herbów widniejących na majestatycznych pieczęciach królów polskich i wielkich książąt litewskich. Herb ten obok wyobrażony, da się wyblazonować jako: w polu błękitnym (czerwonym?) trzy złote (srebrne?) wieże (kolumny), środkowa na podwyższeniu w kształcie bramy, wszystkie poprzecznicą u dołu łączące. Znak ten herbowy, niezmiennie storożytny, jest znamienne ruńiczny, przypomina złoty *«Trójbąb»* Rurykowiczów, a przedstawia ponad wszelką wątpliwość symbol religijny, sięgający niezmiennie głębokiej przeszłości. — Podług T. Narbutta (*Starożytne Dzieje Narodu Litewskiego*) T. IV. str. 306) znak ten bywał wyobrażony na dawnych świątyniach skandynawskich (Kościół Sallen w Norwegii) w Szwecji znajdowano go również na nagrobkach królewskich (Prof. Br. M. Taube *«Rodowy Znak W. Kn. Władimira»* — *Sbornik statiej posw. N. Miljukowu*). Przypuszczenie jakoby *«Kolumny»* stanowiły herb miasta Kaffy, czyli trzy blankowane wieże jest całkiem nieuzasadnione.

Herbem Wielkiego Księstwa Litewskiego ogólnie znanym i uznanym, i za taki uważanym przez wszystkich heraldyków, od czasów najdawniejszych, a spotykany na najwcześniejszych litewskich zabytkach sfragistycznych, jest Pogoń Litewską, zwana także Pogonią, wyobrażająca: w polu czerwonym na siwym koniu męża zbrojonego z mieczem w prawej ręce, z tarczą błękitną, o podwójnym złotym krzyżu, na lewym ramieniu.

Zamienienie obu poprzednich rodowych herbów na herb zwany Pogonią, przypisywane jest przez wszystkich dawnych heraldyków i historyków Narymundowi-Syrpuciowi († 1284), wielkiemu księciu litewskiemu, od którego pochodzą, prócz innych podziśdzien istniejących gałęzi Ostykwiczów, najznakomitszą z tych wszystkich gałęzi reprezentujący, książęta Radziwiłłowie. Nie potrzebujemy nadmieniać, że pochodzenie to stwierdzone jest zarówno przez wszystkich dawnych badaczy i pisarzy heraldycznych, jak też przez urzędowe rodowody, a także przez najnowsze naukowe dociekania prof. Wł. Semkowicza.

Jeżeli nawet przyjąć przypuszczenie, że herb Pogoń był pierwotnie tylko napieczętym wyobrażeniem osoby księcia na koniu (Reitersiegel), to jednak już od XIV wieku jest on niezmiennie herbem, w pełnym tego słowa znaczeniu, i dziś tembardziej w zupełności, za całkiem prawdziwo ukształtowany herb uważany być musi. Śmiało można



HIPOCENTAUR

przypuścić, że o ile Pogoń, kształtem swym i epoką powstania, istotnie odpowiada pojęciu *«Reitersiegel»*, to skądinąd, ze względu na starszego od niej i przez tę samą dynastję używanego Hippocentaury, stanowi ona zmodernizowaną, do wyobrażeń późniejszego średniowiecza przystosowaną, formę tegoż Hippocentaury. Znamienne jest, że gdy pierwsze przypuszczenie (Pogoń-Reitersiegel) podkreśla i wysuwa na czoło znaczenie tarczy na ramieniu rycerza Pogoni, znak na której, podług zasad ówczesnej sfragistyki i heraldyki, przedstawiać powinien rzeczywisty, rodowy herb księcia, to przypuszczenie drugie (Pogoń-zmodernizowany Hipocentaur) znaj-

duje potwierdzenie w tym samym krzyżu na naramiennej tarczy rycerza, który w dawnej heraldyce niemieckiej nosi znamienne dla danego wypadku nazwę *«Drachenschwanz»* czyli «ogon smoczy» (Dr. jur. B. Körner: *«Handbuch der Heroroldskunst»*, T. I, str. 17, 23 III, 226. gdzie również zauważa autor, że znak ten, «den Stand des Fürsten ausdrückte» i że na pomnikach na wyspie Cyprze używany był jako «B», skrócenie greckiego słowa *«Basileus»* czyli «król») mielibyśmy więc

do czynienia z zachowaniem w nowoukształtowanym herbie Pogoni, dokładnego symbolicznego i heraldycznego odpowiednika smoczego ogona dawnego Hipocentaury, w postaci t.zw. uświęconej, czyli podwójnego krzyża, stanowiącego tutaj poniekąd *pars pro toto*. Przeczy to jednak poglądom niektórych współczesnych heraldyków, przypuszczających, że krzyż na tarczy zjawiał



POGOŃ

się dopiero z przyjęciem chrześcijaństwa przez Jagiellonów i że uprzednio tarcza Pogoni nosiła jakiś inny znak runiczny, albo nawet Kolumny. Przypuszczenie nasze zdaje się nam jednak prawdopodobniejsze, a to tembardziej, że znak dziś na tarczy rycerza się znajdujący, nie tylko odpowiada symbolicznemu znaczeniu smoczego ogona Hipocentaury, ale też przypomina podwójny krzyż, wzgl. dwa krzyże, rodowego herbu Romanowych, Szeremetjewych i in., wywodzących się od książąt pruskich z dynastji Wejdedwuta, a widnieje również i w herbie miasta Gdańska. Jeżeli w późniejszych czasach książęta prusko-pomorscy przyjęli za herb Gryfa albo Smoka (co w XVIII wieku uczyniła też carska dynastja Romano-

wych) nie możemy i tego także nie łączyć z tą samą tradycją, jaka dynastję tę wywodzi od Samona i Lecha, z rodu Dragów czyli Smoków, i jaka nas znowu do pierwotnych przyprowadzi założeń.

Z powyższego wynika, że herb Pogoń byłby zmodernizowanym, w stylu rycerskiego średniowiecza, Hipocenturem i, pod względem symboliki heraldycznej, dokładnym tegoż odpowiednikiem. —

Zaznaczyć tu wypada, że niektóre rodziny używające Pogoni, np. Czartoryscy i Sanguszkowie wyobrażają tradycyjną łączność z poprzednią dynastją graficznie, w ten sposób, że umieszczają na też tarczy, pod Pogonią, muiowane, i blankowane nieraz, wieże (zamek o trzech wieżach), stanowiące odpowiednik Kolumn Jagiellońskich. Formy powyższej za prawidłową heraldycznie uważać niepodobna, gdyż ani umieszczanie drugiego herbu w jednym polu tej samej tarczy, i to w nieodpowiednim miejscu, ani takie nieuzasadnione modernizowanie prastarego znaku runicznego, żadnymi poważnymi względami uzasadnić się nie da. —

Różne się jednak dziwne rzeczy działy z herbami w ciągu długich wieków w heraldyce polsko-litewskiej, która więzi prawideł heraldyki zachodnioeuropejskiej uznawać nie lubiła, a im dalej na wschód na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, tem większej hołdowała dowolności. I tak na Litwie, pod wpływem unji horodelskiej (1413) i herbowej adopcji przez szlacheckie rody polskie, potomkowie jednego, zasadniczo starolitewskiego wzgl. staroruskiego rodu różnych herbów używać zaczęli, różnych herbowych kombinacji, zarzucając jedne, przyjmując drugie, znów do pierwotnych wracając, przez co się wytworzył stan rzeczy nieraz chaotyczny i badaczowi niezmiernie utrudniający zadanie. Między innymi rodami również i Dorszprungowicze różnych używali herbów, mieniając i własne układając znaki. — Nie będziemy tu kreślić całokształtu tego mocno zagmatwanego obrazu, nadmienimy parę przykładów tylko, i tak: jeżeli Taljat, notoryczny Narymundowicz (1) przyjmuje w Horodle herb Pomian, i używa go w formie pozbawionej miecza, to dla tej chyba, a nie dla innej racji taką samą bawolą głowę zaczynając, do rodowego Hipocentaury, dodawać Dowmundowicze Siesiccy; herb Trąby zdaje się być na Litwie niewątpliwą własnością rodu Ostyka, domniemany tymczasem członkowie tego rodu, Hornostajowie, pozostają przy Hipocentaurze, dodając do niego Abdanka i Gozdawę; tegoż Abdanka spotykamy u Dowmundowiczów Girszych, wywodzący się zaś od nich Pogirscy (2) przybierają sobie lwa, zapożyczonego bądź to z Nary-

1) Taliat.; patrz Wł. Semkowicz: «Bojarskie rody litewskie». Rocznik Tow. Her. we Lwowie T. V. - 1929 str. 45, 46. «O książęcie pochodzeniu Radziwiłłów», Kwart. Histor. 1920. Uważając, że Syrupe, brat Trojdena, książę Kernowski i Narymund, brat Trojdena, to jedna i ta sama osoba nosząca dwa imiona (jedno nomadkie, drugie litewskie) nazywamy Taliata Wigajłowicza-Narymundowiczem. Podobne zapatrywanie poprzednio wyraził Narbut. —

2) Dziedziczny cymer Narymundowiczów jest to jęw złoty z korony na helmie wyskakujący, ponieważ w dyplomach na Księstwo Sw. Rzymskiego Imperjum Radziwiłłów z 1518 i 1547, w których do rzeczy powiedziano, że przodkowie ich byli «rodzinnymi książętami», wyraźnie zaznaczony jest ten cymer, jako zdauna przez ich przodków używany, do którego później cesarz im na dwóch innych hełmach orła i gryfa dodał. —

mundowiczowskiego cymeru, bądź też z herbu Pskowa być może, i na nim kładą tarczę z Trąbami; gdy Girscy i Giniatowie-Dowmundowicze używają Łabędzia, przyjmują go też i Gedrusowicze-Matuszewicze, chociaż ich właściwym znakiem herbowym być powinna Róża i t.d.it.d. Większość tych dowolnych odmian uważałyby można za znaki symbolizujące agnacyjne i kognacyjne związki, dodawane do zasadniczego herbu lub używane zamiast niego, a częstokroć stanowiące jego część i do tej kategorii należy herb Giniatowiczów-Rymszów-Piłsudskich, zwany Kościeszą z odmianą, a przedstawiający znowu charakterystyczną runę «tyr» (3), oznakę starszeństwa, dowództwa i panowania, która gdy osadzona jest na rozdarcu, stanowi symbol zupełnie niemal identyczny (łuk ze strzałą) z Hipocentaurem. (4) Zważyć przytem należy, że jest to znowu do pewnego stopnia użycie *partis pro toto*, gdyż strzałę srebrną widzimy już w ręku Centaura (por. krzyż podwójny na tarczy rycerza w Pogoni). Łabędź, jak wiadomo, był dziedzicznym herbem kilku bardzo znakomitych rodów litewskich, do których



HERB X.X. DOŁBUCKICH

Kojałowicz zalicza także Gineytów; niewątpliwym się tu zdaje jakiś związek z ogólną tradycją Dowmundowiczów, do których należący Jałgöldowie, Girscy i inni, używają — tak jak dawniej czynić mieli Giniatowicze-Piłsudscy — Łabędzia, to na tarczy, to znowu w cymerze.

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że «łabędź» w średniowiecznej heraldyce, opartej na symbolice okultystycznej, jest odpowiednikiem słońca. Runa «sig», czyli «sun», posiadająca kształt greckiej litery «sigma», prostokątnej lub ostrokątnej błyskawicy, przybiera często kształt zaokrąglonej litery «S», lub teje «S» odwróconej. Tę runę «sig» (porówn. germańskie «Sieg» — zwycięstwo) czyli «sun» (por. «Sonne» — słońce) w wyobrażeniach uheraldyzowanych reprezentuje szyja łabędzia lub cały łabędź. Podobne znaczenie ma łabędź w dawnym herbie Piłsudskich. Może wprost wyobrażać jedną z Walkyrii, które są — jak wiadomo — «dziewicami zwycięstwa» («Sieg-Weib»). Starodawny mit głosi, że Walkyrie mogły przybierać kształt łabędzia, imiona ich zaś brzmiały: Sig-lind, Sig-drifa, Sig-ridt i Sig-run. (F. Dahn — «Walhalla»; Tiede — «Urarische Gotteserkentniss»). Jeżeli dla wyobrażenia zwycięskiego słońca weźmiemy zamiast łabędzia, zastępującego runę «sun» — «sig», inny — jeszcze bardziej powszechny — symboliczny znak słoneczny, jakim jest krag (piersień, koło), to łącząc go ze strzałą «tyr» («Tyr» bóg — jest odpowiednikiem boga «Marsa», obu za symbol służy ta sama strzałą) otrzymamy znany w astronomii i astrologii znak Marsa, boga wojny. Jeżeli runę «tyr» powtórzymy dwa razy, jak to jest w herbie Piłsudskich, gdzie dolne rozdarcie strzały można by uważać za powtórzenie górnego «tyra», to otrzymamy również Siegrunę, zwaną RUNA VICTORIALIS, (Zedler w swoim «Universal Lexikon» z 1742 r. powiada: «... etliche waren Sieg-Runer oder runae Victoriales, welche eingeschnitten wurden, wobey der Name Tyr zwey mahl wiederholet ward»).



ŁABĘDŹ

Podajemy na wstępie rysunek herbu z «Wywodu Familji Urodzonych Giniatowiczów-Rymszów-Piłsudskich» dnia 16 czerwca 1832 r. do «Książ Szlacheckich Guberni Litewsko-Wileńskiej» zapisanego. Jest bardzo prawdopodobne, że przy zatwierdzeniu mitry kniaziowskiej nad herbowym hełmem rodziny Piłsudskich, mitra ta — słusznie Piłsudskim przysługująca — zajęła miejsce znajdującego się dawniej w cymerze, łabędzia. Zgodniejszem z istotną treścią herbu — jako symbolu, byłoby w danym wypadku zachowanie łabędzia nad hełmem i umieszczenie herbu na płaszczu, z mitrą kniaziowską. Używa. my tu celowo określenia «kniaziowska» a nie «książęca», gdyż acz-

3) Runa «tyr», oprócz symbolu starszeństwa i dowództwa, przedstawiała jeszcze symbol najwyższej perfekcji; trójjedyności, znak Trójcy. Patrz Körner, loco citato str. 101.

4) Ze względu na mnogość znaków runicznych, różnych alfabetów (futhorków) trudno wyraźnie określić, czy jest to połączenie runy «tyr» z runą «kun» (Kunig, Konig, Kunigas, Kunigajstis, Książ, Książę, Książdz), co zdaje się najprawdopodobniejszem, czy też z runą «tyr». Do tej supozycji może szczególnie skłaniać znany i przez Piekosińskiego podany znak pieczętny Kinetowa (s.) Nieciewicz: «Heraldyka Polska Wieków Średnich». Nr. 131 Nr. 387).

kolwiek przez naukową heraldykę polską ustalona już została tożsamość rangowa tytułów «kniaź» i «książe», jednak na podstawie wielu dawnych źródeł stwierdzić można, że «książe» wyraża się po łacinie przez «princeps», a «kniaź» — przez «dux». Wobec tego uważamy za właściwe użycie tego właśnie określenia, w zupełnie równej mierze co i tamto wskazującego na dynastyczne pochodzenie rodu.

Przodkiem od którego tradycja wywodzi familję Giniatowiczów-Piłsudskich jest Borsa alias Dowmund trzeci syn historycznego Romunda, potomka w dziewiątym stopniu legendarnego księcia Juljana Dorsprunga.

Od wspomnianego Dowmunda, oprócz Piłsudskich, wywodzili się i wywodzą książęta Sieścicy, Bożydarowicze, Girszy, Dowmundowie (ci ostatni używający tylko Pogoni i z nią ze szlachestwa wylegitymowani w 1855 r. w Kownie) i inni, oraz Jałgołdowie, czyli Jaskołodowie, którzy oprócz wyżej wymienionych herbów dynastycznych, albo wraz z nimi, przybrali w różnych gałęziach herby, mniej lub więcej na modłę polską ukształtowane, jak Trąby, Łabędź, Podkowa z mieczem, zwany Zagłoba odmienna albo Zdan. — Również od Dowmunda wywiedzono książąt Świrskich, Dolskich i Podbereskich, chociaż pierwsi pochodzą najprawdopodobniej od Gedrusa (młodszego brata Dowmunda), a Dolscy i Podberescy są, jak się zdaje, Rurykowiczami gałęzi pińsko-turowskiej. (Podobieństwo herbowego znaku używanego przez Piłsudskich i Dolskich zdawałoby się przemawiać za wspólnością ich pochodzenia, nie należy jednak zapominać, że pod wpływem polskim i na wzór polskich rodów herbowych, przy adopcjach herbowych kniaziowskich rodów litewsko-ruskich, przez polskie rody herbowe, tworzone na Litwie sztuczne «rody herbowe», składające się z agnatów i kognatów jednocześnie, czyli z krewnych linii męskiej i żeńskiej, związek więc herbowy i, co zatem idzie, rodowy między książętami Dolskimi a Piłsudskimi, mógł być kognacyjny tylko, a nie agnacyjny konieczny).

Podobnie jak wspomniany wyżej Borsa-Dowmund, czterej inni synowie Romunda: Narymund Syrpuć, Trojden-Frydon, Holsza-Ljeszyj i Gedrus-Swelkeli, byli również przodkami licznie rozrodzonych kniaziowskich domów litewsko-ruskich. — Z domów tych wiele wygasło, wiele zarzuciwszy tytuł książęcy wsiątko w polski gmin szlachecki, zrzadka tylko mitrę zachowując, wiele jednak przetrwało, aż do dni dzisiejszych, a wśród nich książęta Radziwiłłowie, Gedroy-ciowie, Jurahowie Gintowtowie-Dziewałtowscy, i parę innych domów, które wiernie przechowując tradycję swego kniaziowskiego, lub co na jedno wychodzi, książęcego pochodzenia, nigdy nie przestawały używać w swych herbach mitry książęcej, oraz obok Hipocentaury, Kolumny i Pogoni, także swych ściśle rodzinnych godeł herbowych, niemniej często dynastyczne mających pochodzenie.

Na drodze porównań herbowych godeł, przysługujących tym rodzinom, ze wspólnego rodowego dynastycznego pnia wychodzącym, leżeć może wyjaśnienie genezy niejednego z tych godeł, a także wykorzystanie argumentów ściśle heraldycznej natury, dla poparcia uzyskanych inną metodą, ściśle naukową, potwierdzeń dla tych tradycji kniaziowskich, które tak często i tak długo do sfery legend rodzinnych na niczem nie opartych, odnoszone były.

W tym też celu, dla przypomnienia badaczom tej drogi, zostały nakreślone powyższe uwagi na marginesie jakby oficjalnej, naukowej, heraldyki współczesnej.

Jan Ostykowicz

«NOBILITAS NIHIL ALIUD EST QUAM COGNITA VIRTUS»

Heroiczne misterjum zostało dokonane. Spełniła się ofiara życia Józefa Piłsudskiego. To, co z prostotą wielkości zakreślił sobie On w granicach doczesnego życia — jako obowiązek do wypełnienia — zostało wypełnione.

Na każdym z nas teraz, w większym lub szczuplejszym zakresie możliwości każdego z osobna, spoczął obowiązek spłacenia olbrzymiego długu, jaki zaciągnięty został wobec tej ofiary. Spłacenie moralnego długu — prosty nakaz honoru rycerskiego,

Przypadło nam w udziale żyć w Polsce epoki Piłsudskiego, a więc być świadkami trudu żywota Marszałka, widzieć Jego zwycięskie, lecz jakże męczarne, zmaganie się z oporem najgorszym, z oporem buntującego się płazu nikczemności, oglądać własnymi oczami wzrost olbrzymiego dzieła, dokonanego przez Wskrzesiciela Ojczyzny, Obrońcę Polski, Europy i Chrześcijaństwa, patrzeć jak po ostatnie uderzenia na śmierć umęczonego serca, któremu nic nie oszczędzono, spełnia heroiczne posłannictwo swoje, oddając Ojczyźnie wszystko, co tylko człowiek oddać jest w stanie, wzamian, prócz hołdu wiernych serc za życia, a po zgonie — królewskiego pogrzebu, nic w doczesności dla siebie nie biorąc. Przypadło nam w udziale więcej jeszcze: — korzystać z owoców trudu tego bohaterskiego żywota.

Świadomość więc zaciągniętego długu wdzięczności, wdzięczności ogromnej i serdecznej, jest w społeczeństwie polskim powszechna. Nie mówimy o wyjątkach, tych co widzieć i rozumieć nie chcą, ani o nikczemnych żonglerach świętem Imieniem — ale mówimy o olbrzymiej większości, z jakiej społeczeństwo się składa: o ludziach uczciwych, ludziach dobrej woli, zarówno z pośród tych co mieli zaszczyt walczyć pod bezpośrednim przewodem Komendanta, jak i tych, którym to szczęście nie przypadło w udziale, lecz którzy już zrozumieli, już odczuli, czym był i czym jest Józef Piłsudski i Jego dzieło.

Jeżeli o zaciągniętym długu moralnym mówimy, to niedłatego byśmy sądzili — uchowaj Boże — że są tacy co o nim nie wiedzieć, lub zapomnieć mo-

Co do nazwy «order» czy «zakon», sprawa zostaje właściwie przesądzona przez breve «*Decessores nostris*» Piusa XI-go, raz na zawsze znoszące Wielkie Mistrzostwo («Magisterjum») tego orderu, a jednocześnie zespalające w jedną, nierozdzielną, całość instytucję tę z instytucją Ochrony Wiary katolickiej w Ziemi Świętej, oraz przez Statut 1932-go roku, który zarówno co do nazwy orderu, w samym tytule zastosowanej, jak też co do charakteru instytucji, miejsca na wątpliwość nie zostawia.

Zakony rycerskie (wojskowe), o charakterze szlacheckim, t. j. takie do których tylko rodowita szlachta bywa przypuszczana, noszą nazwę «wojskowych» wzgl. «rycerskich», po łacinie «*militaris ordo*» a po francusku «*ordre militaire*», co na polskie przekładane bywa zarówno przez «wojskowy» jak przez «rycerski» zakon. W stosunku do powołanej do życia przez Piusa IX-go statutowej instytucji orderowo-rycerskiej Grobu św. (o czym pisaliśmy w poprzednim zeszycie), użyto od razu w bulli «*Cum multa*» określenia «*Ordo equestris*», przy czym z całej treści wspomnianej bulli wynika, że mowa jest nie o zakonie—lecz o orderze. Papież Leon XIII w dyspozycjach dotyczących tego orderu, wydanych w 1880 r., używa również określenia «*Ordo equestris*». Coprawda tenże papież, w breve erekcyjnym dla kapituły w Calatayud w Hiszpanji (1901 r.), używa określenia «*Sacer Militaris Ordo S. Sepulchri D. N. J. C. in Hispania*», ma to jednak miejsce w zastosowaniu tylko do Hiszpanji, gdzie dzieje zakonu

Grobu św. przedstawiają się odmiennie i gdzie instytucja ta była aż do ostatnich czasów, instytucją rycerską i szlachecką, wymagającą od kandydatów przedłożenia ścisłych wywodów szlacheckich itd., czego gdzieindziej nie było. Nawiasem — można zaryzykować przypuszczenie, że gdyby nie upadek monarchji w Hiszpanji, sprawa reorganizacji przez Stolicę Apostolską orderu Grobu św. w 1932 r. odmienny być może, pomyślniejszy, obrót by wzięła. Pius X i Pius XI innego już określenia, jak «*Ordo equestris*» w stosunku do orderu Grobu św. nie używają, a w artykule IV (§ 1) Statutu z 1932 r., wyraźnie powiedziano że Order Grobu św. nie jest zamkniętym zakonem i że dopuszcza należenie doń nie—szlachty, aczkolwiek stanowi, by kandydaci należeli do wyższych sfer społecznych. Zważywszy, że kawalerowie orderu Grobu św. mogą się organizować tylko w w prowincjonalne stowarzyszenia, analogiczne do stowarzyszeń kawalerów jakichkolwiek innych orderów (nie—zakonów), lecz te prowincjonalne stowarzyszenia, w myśl tegoż Statutu, pozbawione są wszelkich cech tradycyjnie — w nazwach chociażby i tytułaturach — związanych z dawnymi rycerskimi zakonami, i ani kawalerowie, ani ich stowarzyszenia, żadnego wpływu na ustanowienia i zarządzenia władz centralnych instytucji nie mają, jasnem jest—że Order Grobu św. w postaci dzisiejszej, jest orderem, a nie zakonem, i że określenie «*equestris*» tłumaczone być winno na polski przez «kawalerski order», a nie «rycerski» jak dotąd bywa w użyciu.

L. G.

V A R I A

HERB MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ. Il. Kurjer Codz. w 138-mym numerze z d. 20 maja br. przynosi podobiznę karty z «Księgi Królewskiej» Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, z autografem Józefa Piłsudskiego, który swój podpis tam położył 20 października 1920 r. Autograf ten, stanowiący niezmiernie cenną pamiątkę, nie tylko jako podpis Wielkiego Wodza Narodu, ale też jako pierwszego Naczelnika Państwa w Polsce odrodzonej, poprzedzony jest podpisem ostat-

niego Króla Polskiego—Stanisława Augusta. Niestety jednak wspomniana karta zawiera jeden błąd wielkiej wagi, który najrychlej sprostować by należało. Oto podpis Józefa Piłsudskiego otoczony jest winjetą, u dołu której widnieje herb. Jest to herb «Komonika», który Piłsudskim nigdy nie przysługiwał i zupełnie błędnie jest przez niektórych laików rodzinie tej przypisywany, niewątpliwie na podstawie bałamutnego opisu, zawartego w X-tym tomie «Herbarza Polskiego» K. Niesieckiego, w wydaniu J. N. Bobrowicza.

Opis ów głosi: «Piłsudzki herbu Strzała czyli Komoniaka, to jest strzała rozdarta pod krzyżem we środku przedzielona, podobna jest do herbu Kościeszka». Opis ten, zawierający m. in. błędną pisownię nazwiska Piłsudzki, zamiast Piłsudski, poraz pierwszy — o ile nam wiadomo — wprowadza nazwę «Komoniaka» dla określenia herbu Piłsudskich, który nic z herbem «Komoniaka» niema wspólnego. Herb «Komoniaka», opisany jest zresztą przez tenże herbarz ks. K. Niesieckiego, w temże wydaniu w tomie V-tym, str. 167, w sposób całkiem odmienny: «Strzała na dwoje rozdarta powinna być, części jej na tarczy ułożone na krzyż ukośny na kształt X, a trzecia jej część przez środek idzie, końce u góry krzyżowych części trochę nadół zakrzywione». Jak widzimy, opis herbu właściwego «Komoniaka» przysługującego rodzinie Komoniaków na Litwie niema żadnego podobieństwa z wyżej podanym przez Bobrowicza opisem herbu «Strzała» Piłsudskich, a tylko niedbałość wydawcy sprawiła bezpodstawną płątaninę. Herb rodziny Piłsudskich wyobraża w polu czerwonym strzałę heraldyczną (t. j. nieopierzoną) przekrzyżowaną i pod krzyżem u dołu rozdartą, tylko bez prawego ramienia krzyża. Herb ten, identyczny z herbem książąt Dolskich, osobnej nazwy nie posiada, nazywany jest Kościeszka odmienną, a

zatwierdzony został rodzinie Piłsudskich przez Komisję Wywodową Gubernji Litewsko-Wileńskiej dn. 16 czerwca 1832 r., z mitrą książęcą nad hełmem, w kształcie następującym:



Zdaniem naszym błędne wyobrażenie herbu Naczelnika Państwa Polskiego w «Księdze Królewskiej» Biblioteki Jagiellońskiej, powinno być jaknajprędzej sprostowane, zgodnie z prawdą, z tradycją rodziny i z formalnym stanem rzeczy, a na miejsce niefortunnej «Komoniaki» powinna się znaleźć Strzała z mitrą kniaziowską. O herbie rodziny Piłsudskich i o jej książęcem pochodzeniu pisaliśmy obszerniej w 3-cim tegorocznym zeszycie «Herolda».

L. Gr.

Z A P Y T A N I A

ZAPYTANIE 1. Czy są w Polsce rezydencje (zamki) średniowieczne, należące do potomków założycieli? Skotniki są od czasów Łokietka w rękach Skotnickich herbu Bogorja, ale nawet staro dworku nie posiadają. Łańcut wyszedł z rąk potomków założycieli (Pileckich?); Piławicy Potoccy, Lubomirscy, Zamoyscy nie posiadają, zdaje się, żadnego średniowiecznego gniazda rodzinnego, pierwotna siedziba Tarnowskich wyszła z rąk tej rodziny i t.d. A więc: czy są średniowieczne siedziby, wspaniałe lub najskromniejsze, w rękach potomków fundatora.

Proletariusz polski.

ZAPYTANIE 2. Jakie posiadłości (dobra dziedziczne ziemskie) w dawnej Polsce, a zwłaszcza z czasów przedhorodelskich, były hrabstwami, względnie za hrabstwa były uważane i — jako takie — wymieniane w oficjalnych dokumentach, dyplomach i t. p., oraz które z kwitujących rodzin polskich (używających tytułu hrabiowskiego lub nie) od nazw tych dóbr nazwiska swe wzięły, względnie też na posiadaniu tych hrabstw przez przodków, prawa swe do tytułu hrabiowskiego uzasadniają?

El. Re.

Redaktor naczelny
Ludgard hr. Grocholski

Komiteta Redakcyjny:
L. Grocholski, J. A. Sierżputowski, St. Twardowski

Doświadczalna Pracownia Graficzna Salez. Szkoły Rzem., Warszawa, Lipowa 14.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 11.

Warszawa, Listopad 1932.

Rok XI.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiszcili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik” oraz „Rocznik”.
Prenumerata dla nieczłonków na „Miesięcznik” wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz nieczłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.

Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasieńskich, Okólnik 9

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: J. ks. Puzyna: Potomstwo Narymunta Gedyminowicza, (dok.) str. 197.—E. M. i Z. Wdowiszewski: Krótka wiadomość o Zakonie Rycerskim „Opatrzności Bożej”, str. 200 (z tablicą). — S. Łoza: Kawalerowie orderu św. Stanisława (dok.), str. 203.—Sprawozdania i Recenzje, str. 205.—Zagadnienia i Odpowiedzi, str. 210. — Członkowie P. T. H., str. 211. — Pokwitowanie uiszczonych kwot, str. 211. — Sprostowanie, str. 212. — Komunikat, str. 212. — Résumés, str. 212.

Potomstwo Narymunta Gedyminowicza.

VI. Jurij, książę Bełzki i Chełmski, później Piński.

Dokończenie.

Rokowania z lutego 1436 r. nie dały widocznie wyniku; Łuck pozostawał przy Świdrygielle i dopiero w końcu 1438 r.⁵⁷⁾ czy też na początku 1439 r.⁵⁸⁾ dostał się nie Polakom, ale w. ks. Zygmunтови.

Wojując ciągle po stronie Świdrygielly, książę Aleksander Nos miał podobno, według świadectwa Kromera, dostać się do niewoli Hryčka Kierdejowicza⁵⁹⁾. Wolff, który świadectwu temu bezwzględnie wierzy, widzi potwierdzenie tego w liście Hryčka do króla w sprawie kniahini Hurkowej⁶⁰⁾. Mojem zdaniem list ten absolutnie nie potwierdza, aby ks. Aleksander Nos był rzeczywiście wzięty do niewoli przez Hryčka Kierdejowicza, a stwierdza tylko, że go Hryčko ścigał i to najprawdopodobniej bezskutecznie, skoro zamiast niego wziął do niewoli kniahinię Hurkową, która mu obiecała, że będzie wpływała na szwagra (swaha) swego księcia Nosa, aby się wraz z Łuckiem poddał Polakom⁶¹⁾. Gdyby się książę Nos znajdował podówczas w rękach Hryčka, cóżby tego rodzaju obietnica mogła mieć za znaczenie?

Jest to ostatnia wzmianka o księciu Nosie, który, jak Wolff przypuszcza, musiał umrzeć bezpotomnie⁶²⁾. Należałoby raczej powiedzieć, że potomstwa jego nie znamy, co wcale nie dowodzi, że go nie miał. W każdym razie, wiemy napewno, że był żonaty i że żoną jego była siostra księżnej Hurkowej⁶³⁾.

⁵⁷⁾ Długosz, Historia IV, 601. ⁵⁸⁾ List Zygmunta do w. mistrza donoszący o poddaniu się Łucka, datowany z 31 stycznia 1439 r. L. E. K. IX Nr. 414; Halecki: Ostatnie lata, 7. ⁵⁹⁾ Kromer, O sprawach dziejach etc. ks. XXX, tłum. Białzowskiego, Kraków 1611, str. 401. ⁶⁰⁾ Wolff, Książowie str. 277, przyp. 9, gdzie odnośnik do Rod. Ged. 127. ⁶¹⁾ Ród Ged. 127. ⁶²⁾ Wolff, Książowie 277. ⁶³⁾ patrz wyżej.

Krótką wiadomość o Zakonie Rycerskim „Opatrzności Bożej” p. im. św. Joachima.

(Przyczynek do czasów króla Stanisława Augusta).

W archiwum rodzinnem pp. Fihauserów w Bruśniku, w Małopolsce zach. znajduje się oryginalny, a niezmiernie rzadki w Polsce dokument łaciński¹⁾, mocą którego Andrzej de Fihauser, pan na Gdowie, otrzymuje nominację na Rycerza-Komandora Zakonu Rycerskiego „Opatrzności Bożej” im. św. Joachima, wraz ze wszystkimi przywilejami do tego stopnia przywiazanymi. Dyplom ten świetnie zachowany, a wystawiony w Westerburgu (w Saksonji) p. d. 27 grudnia 1805 r. przez ks. Ferdynanda Karola de Leiningen, Wielkiego Mistrza Zakonu „Opatrzności Bożej”, zawiera pewien szczegół, który rzuca nader ciekawe światło na stosunki europejskie w dobie przedrozbiorowej.

A mianowicie na str. 3 czytamy:

„Dnia 20 czerwca r. 1756, pod patronatem Najj. Księcia Chrystjana Franciszka Sachsen-Coburg-Saalfelden, założony został niniejszy świecko-kapitulny Zakon św. Joachima... którego członkowie zobowiązali się zapomocą ślubu przedewszystkiem do szczenia po całym świecie czci względem Opatrzności Bożej. Aby zaś zadość uczynić temu ślubowi, postanowiono następnie jednogłośnie, aby za datę założenia tego Zakonu rycerskiego uważany był dzień 4 listopada r. 1771²⁾, pamiętny ocaleniem Najpotężniejszego Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, Stanisława Augusta, o ile że w tym dniu właśnie krwiożerczy znieważyciele Majestatu targnęli się na Jego świętą Głowę, w czym nie bez cudu św. Król Najlepszy poratowany był przez czujną Opatrzność Bożą. Ten to wypadek był powodem, że w r. 1773 postanowiono, ku wieczystemu upamiętnieniu tego zdarzenia, aby dzień 4 listopada był święcony, jako doroczna uroczystość Zakonna, a zarazem, aby w tym dniu nietylko zanoszone były przed Tron Najwyższego jaknajgorętsze modły o zachowanie wszystkich Panujących i o usunięcie na przyszłość takowych nie-szczęść, lecz także, aby zebrani w tym dniu członkowie Zakonu zachęceni byli do spełniania tego co przystoi dobrym poddanym. Dlatego też rycerski nasz Zakon postarał się o tę chwałę, iż odznaczony został chwalebne imieniem: „Zakonu Obrońców i Czcieli Opatrzności Bożej”, albo, co brzmi bardziej uroczyście: Zakonu ku czci Opatrzności Bożej”. I. t. d.

Następuje wykaz obowiązków (ślubów) zakonnych w liczbie siedmiu, któremi są: 1) Wiara w Boga w Trócy Jedyne i Jego Opatrzność, — 2) Powszechna tolerancja religijna, — 3) Wierność najzupełniejsza względem osoby panującego, — 4) Wzajemna pomoc względem Braci i Sióstr zakonnych, — 5) i pozazakonnych, — 6) Wierność małżeńska, — 7) Działalność na polu wychowania młodzieży.

¹⁾ Dokument ten przedstawia się jako ksząłka in 4^o (29 × 20 cm.), oprawna w zielony aksamit, opatrzona pieczęcią czerwoną, w wosku, doskonale zachowaną, w srebrnym puzderku na srebrno-zielonym sznurku. Wewnątrz sześć kart pergaminowych z tekstem, wykonanym w cynkotypie u A. Stöttrupa w r. 1788. Jest to więc formularz, uzupełniony personaljami na rzecz Andrzeja Fihausera h. wł., pana na Gdowie, ożenionego z Eleonorą hr. Lanckorońską, urodzonego w Muszynie (galic.) w r. 1770, zmarłego w r. 1828, członka Stanów Galicyjskich od r. 1824.

²⁾ Stosunek tych dwóch dat 1756 i 1771 należy rozumieć w ten sposób, że przy organizacji takich zakonów odróżniano fakt historyczny powstania od właściwego założenia, połączonego z zatwierdzeniem przez władze kompetentne. Podobnie zakon Jezuitów założony faktycznie w Paryżu r. 1534, liczy lata swego urzędowego istnienia od r. 1540 tj. od zatwierdzenia przez Rzym (pp. Juljusza III).

Otóż — pominąwszy okoliczność czysto osobistą, że przyjęcie do takiego Zakonu rzuca piękne światło na osobę p. Andrzeja, na starożytność jego rodu, a wreszcie na jego stosunki poza granicami kraju — pozwalam sobie zwrócić uwagę na „europejskie” znaczenie tego dyplomu. Widzimy z niego, jak słynne „Après nous — le déluge!” Ludwika XV-go głęboko wyryło się w pamięci ówczesnego społeczeństwa, w postaci przeczuć jakiejś niedalekiej katastrofy rewolucyjnej, grożącej tronem i głowom koronowanym. Wiadomo zaś, że właśnie w r. 1755 miało miejsce straszliwe trzęsienie ziemi w Lizbonie, które opinia powszechna uznała za zapowiedź bliskiego kataklizmu dziejowego. Ponieważ więc stosunki panujące w Polsce, anarchja i bezład, nasuwały przypuszczenie, że tutaj najłatwiej przyjść może do tego rodzaju przewrotu, przeto nic dziwnego, że niefortunny zamach konfederatów Barskich na „poświęconą” osobę króla Stanisława wywołał tak potężny oddźwięk w sumieniach „lojalnych” obywateli Cesarstwa Niem., że aż wpadli na pomysł założenia nowego zakonu „Opatrzności Bożej”, na ochronę głów swoich suwerenów. Rewolucja francuska i katastrofa Ludwika XVI stwierdziły niebawem, że te domysły były skierowane pod fałszywym adresem, i że „oświecony absolutyzm” XVIII-go wieku był daleko większym wrogiem szczęścia i porządku społecznego, aniżeli dobroduszną niezdarność rządów w szlacheckiej Rzplitej Polskiej. Bądź co bądź jednak wrażenie zamachu musiało być silne i musiało w wysokim stopniu przyczynić się do umotywowania planów zaborczych trzech mocarstw sąsiednich, Rosji, Austrii i Prus, zasłaniających swe apetyty zaborcze „niebezpieczeństwem” grożącym ich państwom ze strony „królobójczego” i „krwiożerczego” Narodu Polskiego. U nas lekki oddźwięk tej opinii międzypaństwowej upatrywać możemy, jak sądzę, w słynnym postanowieniu Konstytucji 3-go Maja, dotyczącem wotywniej świątyni Opatrzności Bożej.

Celem uzupełnienia obrazu, dodajemy, że według wymienionego dyplomu, Zakon Opatrzności Bożej posiadał podobną organizację, jak Zakon Maltański. Obejmował trzy stopnie: Rycerzy Komandorów Wielkiego Krzyża, Rycerzy Małego Krzyża i Aspirantów. Odznaką zewnętrzną był krzyż biały emaljowany, równoboczny z zieloną obwódką i z wizerunkiem św. Joachima w pośrodku, w owalu; do tego szarfa morowa koloru zielonego. Członek Zakonu miał prawo swój własny herb rodzinny dekorować temi odznakami oraz napisem: „Deo. Principi. Legi.” W r. 1809 tenże sam A. Fihauser otrzymał dalszy awans na „Assessora Curiae Distributionis commercii litterarii Linguae Sarmaticae”.

O dalszych losach tego Zakonu, po wojnach Napoleońskich, nie zdołałem znikąd zdobyć żadnych wiadomości. Prawdopodobnie rozplynął się w prądach rewolucyjno-demokratyzujących wieku XIX-go.

Dr. E. M.

Interesujący artykuł Dra E. M., zawierający cały szereg nieznanych szczegółów o „Zakonie rycerskim Opatrzności Bożej”, wymagał wprost dodania mu ilustracji odznak orderowych wspomnianego Zakonu.

Dzięki sprzyjającym okolicznościom jestem w możności dołączyć do artykułu tablicę z temi odznakami.

Reprodukowany portret przedstawia Franciszka Piłsudskiego, kawalera Wielkiego Krzyża Opatrzności Bożej. Franciszek Piłsudski h. Komoniaka (Kościeszka odmienna) urodzony w r. 1707¹⁾ jako syn Ferdynanda-Ignacego i Ludwiki z Billewiczów, starosta wieszwiński, w r. 1758 poseł z ks. żmudzkiego na sejm warszawski, wchodził dwa

1) Łoza St., Kawalerowie orderu św. Stanisława, str. 87.

razy w związku małżeńskie, pierwszy raz z Joanną Rönnówną, ze znanej rodziny kurlandzkiej, osiadłej na Litwie²⁾, drugi raz z Marjancellą z Komorowskich Szemiętową.

Około r. 1762 mianowany został, po śmierci Jana Bortkiewicza Szyłańskiego, piwniczym w. ks. lit.³⁾. Przed rokiem 1776 przyjęty został do Zakonu rycerskiego Opatrzności Bożej, a w r. 1779 otrzymał order św. Stanisława⁴⁾.

W r. 1790 rezygnował z urzędu piwniczego na rzecz swego krewnego Ignacego Piłsudskiego, ostatniego już na tym urzędzie. Franciszek P. zmarł dn. 2 kwietnia 1791 r.⁵⁾. Jemu to poświęcił Franciszek Paprocki swoje tłumaczenie książki Flawjusza Wegecjusza: „O sprawie rycerskiej nauka” Łowicz, 1776. Na karcie dedykacyjnej, prócz herbu, jest wymienienie tytułów: Piwniczy W. X. Lit., starosta wieszwiański, pułkownik X. Żmudzkiego... kawaler orderu Wielkiego Krzyża Opatrzności Bożej.

Na reprodukowany portrecie, nieznanego artysty, widzimy F. Piłsudskiego z odznakami orderu św. Stanisława na wstędze, zawieszanej na piersiach, na lewej zaś piersi widnieje gwiazda Wielkiego Krzyża Opatrzności, z napisem w środku: JUNXIT AMICUS AMOR i literami na ramionach krzyża w gwieździe: F.S.C.V. Portret ten jest własnością P. mecenasa Stefana Piłsudskiego w Warszawie.

Poniżej reprodukowane są: gwiazda tegoż orderu, sporządzona z zielonego jedwabiu. przetykanego złotem, krzyż orderowy (połowa naturalnej wielkości), noszony na zielonej kokardzie, z złotego metalu z zielonemi kamieniami w pośrodku. Podobizna górna przedstawia stronę prawą krzyża z emaljowanym Okiem Opatrzności, dolna na emalii litery O. P. w kształcie monogramu. Napisy te same, jak na odznace orderowej Franciszka Piłsudskiego.

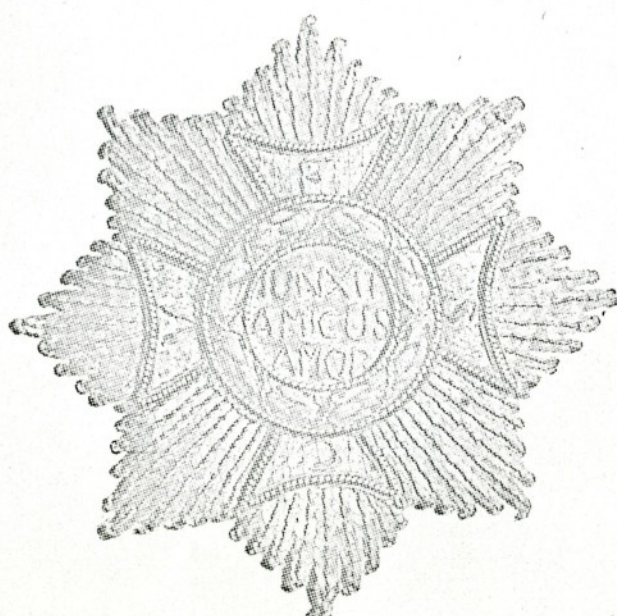
Powyższe odznaki orderowe znajdują się w posiadaniu Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wśród innych pamiątek rodzinnych.

P. Mec. Stefan Piłsudski jest również w posiadaniu rękopisu z XVIII w., którego tytuł brzmi: „Explicacya kawalerskiego orderu na Cześć y Honor Opatrzności Boskiej”. Rękopis⁶⁾ ów podaje krótką historję Zakonu, wymienia w. mistrza wraz z całą hierarchją Zakonu, jest on przytem z tego względu ważny, gdyż podaje, obok zagranicznych, i polskich kawalerów tego Zakonu; oto ich lista: Szlichten, pułkownik w. kor., Kajetan Olizar, starosta i szef gwardji litewskiej, książę Czetwertyński, hr. Junosza (!) Rozrozewski (?), starosta rozowski, dziedzic na Kurzowie, Maharowie i Kodoszkwie, Zaręba, starosta, Fryderyk Kleyn, generał-major gwardji litewskiej, hr. na Bogusławicach Sierakowski, starosta susiecki, hr. Niesiszewski (?) podkomorzy J. K. M-ci, hr. Knireski (?), Junosza Dołęga (!) Drewnowski, podkomorzy J. K. M-ci, sekretarz Konfederacji Gener. Sejmowej, Kwilecki, kasztelan łączycki, Bronikowski, ppułkownik w. kor. i hr. Plater, pułkownik.

Możność reprodukowania portretu Franciszka Piłsudskiego oraz odznak orderowych zawdzięczam niezwyklej uprzejmości szefa Sztabu Głównego P. gen. Janusza Gąsiorowskiego. Jemu też wyrażam, za uprząstępnienie czytelnikom „Miesięcznika Heraldycznego” reprodukcij wspomnianych przedmiotów, serdeczne słowa podzięk. Dziękuję również za życzliwą pomoc P. kapitanowi w st. sp. Stanisławowi Łozie.

Zygmunt Wdowiszewski.

²⁾ Manteuffel G., O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich. Mies. Herald. 1910, str. 185. ³⁾ Wolff J., Senatorowie i dygnitarze w. ks. lit. Kraków, 1885, str. 288. ⁴⁾ Łoza, l. c. ⁵⁾ Wolff, l. c. ⁶⁾ Rękopis jest zapewne tłumaczeniem z języka niemieckiego, zawiera dość niekształcone nazwiska polskie przeważnie bez imion.



MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 9.

Warszawa, Wrzesień 1935.

Rok XIV.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiszcili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik” oraz „Rocznik”.
Prenumerata dla nieczłonków na „Miesięcznik” wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz nieczłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.

Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: Tadeusz Piotrowski i Zygmunt Wdowiszewski: Średniowieczne zapiski heraldyczne łączyckie, str. 129.—Edward Taylor: Początki Rożyckich, str. 134.—Miscellanea. Włodzimierz Dworzaczek: Powojenne Almanachy Gotajskie, str. 137. — Wspomnienie pośmiertne, str. 141. — Kronika, str. 141.—Zagadnienia i odpowiedzi, str. 143 — Członkowie P. T. H., str. 144.—Sprostowania, str. 144. — Résumés, str. 144.

Średniowieczne zapiski heraldyczne łączyckie.

(c. d.)

26. Łęczyca, 8 stycznia 1433 r. (P.)

Proposuit Johannes Gawronszky¹ contra strenuum Petrum de Sydlowo², quod ipse esset fur, quod dicens ante iudicium obnegavit et ulterius, quod non esset ex quatuor cleynodiis natus, qui item obnegavit nisi dixit, quod est verus nobilis et est natus de eisdem cleynodiis quatuor.

Łęczycka ziem. ks. 10, f. 226 v., 228 v., 229 v.

27. Łęczyca, 28 kwietnia 1433 r. (P.)

Nobilis Johannes de Liczky³ docuit miliciam suam contra Gyeralczky in Clucz-koczin⁴ per nobiles post patrem **Cholewy**: Paulo de Malinino⁵, Myczkone de Malinino, de cleynodio **Godzaby**: Andrea Wanglerz, Johanne Kyczka de Wissoka⁶ de eodem, de genere **Cuczaby**: Stanislao de Byelicze⁷, Nicolao de Byelicze.

Łęczycka ziem. ks. 10, f. 263 v.

28. Łęczyca, 4 maja 1434 r. (P.)

Nobilis Petrus de Osszno⁸ expurgavit suam miliciam, stans cum testibus pro vituperacione contra Pelkam de Nowe⁹, prout ipsum in nobilitate sua vituperat^b vulgariter prziganił, quo habito memoriale dedit vulgariter oprziganene. Miliciam suam docuit de clenodio **Roliczy**.

Łęczycka ziem. ks. 10, f. 299, 321 v.

^a Rozwiązanie nazwy niepewne. ^b Tak w oryginale.

¹ pow. łęczycki, par. Topola, ² pow. łęczycki, par. Kazimierz, ³ pow. łęczycki, ⁴ miejscowość nieznana ⁵ pow. łęczycki, par. Grochów, ⁶ pow. łęczycki, par. Nowe, ⁷ pow. łęczycki, par. Krośniewice, ⁸ pow. i par. Przedecz?, ⁹ pow. łęczycki, ws. kość.

kumencie księcia suwerennego, świadczy choćby zmiana herbu wybitnego rodu francuskiego Chateaubriand'ów, dokonana przez Ludwika Św. przez umieszczenie w tarczy zamiast szyszki sosnowej — lilij andegaweńskich (Dr. Pierre J. Nisot: *Le droit des armoiries*, Paryż, b. r. str. 145 przyp. 1).

Francja wyprzedziła wogóle inne kraje pod względem wczesnego rozwoju całego szeregu instytucyj, związanych z prawem szlachectwa (n. p. nobilitacja w formie znanej w cesarstwie dopiero w poł. XIV w. pojawia się we Francji już w drugiej połowie XIII w.; por. Émile Chénon: *Histoire générale de droit français public et privé*, Paryż 1929, t. 2, cz. 1. str. 31 n.).

Podobnie na Węgrzech, w kraju gdzie różne instytucje prawne i zwyczaje zachodnio-europejskie dzięki dynastji Andegawenów daleko wcześniej recypowano, spotykamy się z udostojnieniem herbów już w pierwszej poł. XIV stulecia. Dla ścisłości podam przykład: żupan komitatu Zólyom — Donch uzyskał t. zw. na Węgrzech „herb honorowy” t. j. dodanie do jego herbu rodowego kwiatu lilji, a więc części herbu dynastji andegaweńskiej. (Ákos v. Timon: *Ungarische Verfassungs- und Rechtsgeschichte*, Berlin, 1909, wyd. 2, str. 588).

Jak z powyższego wynika, nie jest rzeczą niemożliwą udostojnienie wzgl. nadanie nowego herbu z dodaniem lilij andegaweńskich jednemu z członków ruskiego rodu Kierdejów przez Ludwika, jako króla węgierskiego.

Ad 2. Artykuł P. min. Czesława Pruszyńskiego „O znaku Awdanica” (Mies. Herald. 1935, nr. 6) już w samej intencji autora przeznaczony był do dyskusji naukowej na łamach „Miesięcznika”. Oczywiście twierdzenie autora o „zaszczepieniu druzynom piastowskim... run skandynawskich, których postacie odnajdujemy w najdawniejszych znakach chorągiewnych rycerstwa polskiego” było osobistym poglądem autora, chociaż mimo nieutrzymania się w nauce teorii runicznej, reprezentowanej przez śp. prof. F. Plekośńskiego, nie można wpływu run na tworzenie się herbów rycerstwa polskiego całkowicie uznać za niemożliwy, gdyż na niektórych najstarszych herbach polskich możnaby się dopatrzeć naśladownictwa pisma runicznego.

Ad 3. Rzec p. t. „W sprawie pochodzenia rodziny Kozłowskich” pióra mec. St. Al. Boleście Kozłowskiego (Mies. Herald. nr. 6, str. 92) nie jest artykułem naukowym, lecz odpowiedzią na zarzuty postawione w „Myśli Narodowej”. Twierdzenia autora odpowiedzi nie zostały wprawdzie poparte dowodami, ale Redakcji są one znane. Na dowody te składają się bądź dokumenty oryginalne, bądź też odpisy wierzitelne tychże, prze-

chowywane przez mec. Kozłowskiego w archiwum rodzinnem Kozłowskich h. Jastrzęblec. Dla szczupłości miejsca nie mogły być zacytowane na łamach „Miesięcznika”, mec. Kozłowski gotów jest jednak zawsze osobom zainteresowanym przedłożyć owe dowody do sprawdzenia.

Z wyrazami wysokiego poważania
za Redakcję „Miesięcznika Heraldycznego”
Zygmunt Wdowiszewski.

Ze Związku Pol. Kawalerów Maltańskich.

Dnia 27 lipca r. b. odbył się w Warszawie doroczny Zwyczajny Konwent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Przewodniczył Prezydent Związku, Hrabia Bogdan Hutten-Czapski. Według ogłoszonej listy członków Związek ten liczy obecnie 7 Baliwów (Wielkich Krzyży Honorowych i Dewocyjnych), 1 Kawalera Wielkiego Krzyża Magistralnego, 49 Kawalerów Honorowych i Dewocyjnych, 5 Dam odznaczonych Krzyżem Honorowym i Dewocyjnym, 7 Kawalerów Magistralnych, 3 Kapelanów Honorowych Konwentualnych i 3 Donatów I Klasy — razem 75 członków. Z powodu śmierci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Przewodniczący wygłosił przemówienie żałobne, którego zebrani wysłuchali stojąc, po przemówieniu pozostając dłuższą chwilę w milczeniu i skupieniu. Jak wiadomo, ś. p. Marszałek był Baliwem Zakonu Maltańskiego i w tym charakterze członkiem Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. W dniu Konwentu odprawiona została za spójność duszy ś. p. Marszałka żałobna Msza Św. w katedrze św. Jana w Warszawie, jaką zwykł Związek zamawiać z okazji każdego Konwentu za dusze Konfratrów, zmarłych w ciągu roku sprawozdawczego.

W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego ustąpił z Zarządu p. Artur Dobiecki, b. senator. W jego miejsce wybrany został przez Konwent p. Konsul Zygmunt Kieszkowski, Kawaler Honorowy i Dewocyjny. Obecnie Zarząd, którego 5-letnia kadencja upływa z dniem Konwentu w roku 1936, składa się z następujących członków Związku: Prezydent — Baliw hr. Bogdan Hutten-Czapski, Wice-Prezydenci: Baliwowie Alfred Chłapowski i Olgierd ks. Czartoryski, Członkowie Zarządu — Rajnold hr. Przezdziecki, Jan hr. Szołdrski, Stanisław Taczanowski, Janusz Ks. Radziwiłł, Stanisław hr. Łoś i Zygmunt Kieszkowski, wszyscy Kawalerowie Honorowi i Dewocyjni. W posiedzeniach Zarządu mają oprócz tego prawo uczestniczenia z głosem stanowczym wszyscy Baliwowie. Są nimi, oprócz wymienionych powyżej trzech członków Prezydium,

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Księża Kardynałowie Hlond i Kakowski oraz Baron Leon de Vaux.

Po Konwencji, wieczorem, odbyła się wspól-

na kolacja ucz. stników Konwentu wraz z zaproszonymi gośćmi (przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamentu Sanitarnego, Czerwonego Krzyża etc.), w Hotelu Europejskim.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 214.

Dokończenie.

Wolski — regent wojskowy lit. 1763. (Sozański—Imienne spisy osób....).

Wołodkiewicz — w 1661 r. obrany na obożnego przez skonfederowane wojsko lit. (Poczeb—Odlanicki, Pamiętnik str. 49).

Wołodkiewicz — obożny W. Ks. Lit. przed 1710. (R. Mienicki—Dziennik Rady Warszawskiej 1710, str. 303).

Czy byłby to ten sam W. z 1661 r.? Proszę o bliższe dane ich dotyczące.

Zachorowski — 1685, obożny w. kor. (Jonas—Życie Stanisława Jabłonowskiego.... III—95). W 1711 r. obożny polny kor. (K. Pułaski—Kronika polskich rodów.... I—234).

Czy może to Jan Zachorowski h. Ostoja, czy też inny herbu Korczak?

Zbrozek Jan — obożny wojskowy 1655 r. (Łoś—Pamiętniki str. 9).

Czy może to imię dane omyłkowo, a wiadomość dotyczy Michała Z., słynnego strażnika wojskowego pod Janem III, żyjącego jeszcze 1686 roku?

Andrzej Sujkowski.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 212.

Franciszek Bonifacy z Olszowy Olszowski zm. 1840 r. w wieku lat 75 — syn Józefa i Zofii z Trepków (sepult. Rakoszyń pow. Jędrzejowski) kupił Jaronowice w tymże powiecie w r. 1834 za 83200 złp. od rządu ros. w drodze przymusowego wywłaszczenia w Tryb. cyw. I-szej inst. wojew. krakowskiego. Dobra te poprzednio Jana hr. Ledóchowskiego, posta Jędrzejowskiego, skonfiskowane po powstaniu 1831 r. (Ks. Jaronowice Dz. II, III i IV).

Franciszek Olszowski z Anny Piotrowskiej zm. przed 1840 r. pozostawił trzech synów: Wincentego, Stanisława i Teodora, oraz córki Józefę

Antoninową Borkowską i Marję, która poślubiła Jana Lipawskiego (ta pisownia przez *a* zachowana we wszystkich aktach w zbiorze dokumentów ks. hipot. Jaronowice z lat 1835—1850).

W aktach nie znalazłem wiadomości, czym synem był Jan Lipawski zm. przed 1840 r. W tym bowiem roku wdowa umawia się z bracią o schedę przed rejentem w Pilicy w Olkuskiem. Po Janie Lipawskim z Marją Olszowską zm. 1844 r. pozostały trzy córki: Xawera z Lipawskich Radziejowska, Marja z Lipawskich Kulczycka, żona Wincentego wł. Udorza, i Wanda z Lipawskich Aleksandrowa Opitzowa. Siostry wspomniane w r. 1845 legitymowały się przed rejentem w Pilicy do spadku po matce do sumy na Jaronowicach 30000 złp. zaindebilowanej pod Nr. 19 Dz. IV ks. Jaronowice i 7000 złp. zaindebilowanych na dobrach Zgórsko pod Kielcami wł. Teodora Śląskiego. (Ks. hipot. Jaronowice Dz. II, III i IV oraz akta i zbiory dokumentów zdeponowane w Archiwum hipotecznym w Kielcach w tece m. Jaronowice).

Seweryn Borkiewicz.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 214.

Był to Manget Ludwik Jan, syn Jana Jakóba i Krystyny Teofili z Braumów. Źródła: R. v. Flanss, Die auf deutschem Fuss errichteten Regimente der Polnischen Kronarmee in Westpreussen von 1717—1772 — Marienwerder, 1894, str. 104, gdzie rodowód Mangetów.

B. T., Historia powstania Kościuszki, Poznań, 1896, str. 125, gdzie figuruje w spisie uczestników powstania.

A. Skałkowski, Jan Henryk Dąbrowski, Warsz. 1904, str. 294 zamieszcza ewidencję wojskową Ludwika Mangeta.

Uruski, Rodzina. Herbarz t. X., str. 195 dane o jego ojcu Janie Jakóbie i stryju jego Stanisławie.

Z. Czapla.

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2.

Warszawa, Luty 1937.

Rok XVI.

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Składka członkowska 24 zł. rocznie.

Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.

Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik
tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.

Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.

Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:

Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: Jan K. Kochanowski: U kolebki polskich „Korwinów”, str. 17. — Kazimierz Tymieniecki: Szlachta—mieszczanie w Wielkopolsce XV w. (1400—1475), (dok.), str. 19. — Zygmunt Lasocki: Prof. A. Brückner o uwzględnienie heraldyki w Polskim Słowniku Biograficznym, str. 7. — Sprawozdania i Recenzje, str. 29. — Kronika, str. 30. — Komunikat, str. 31. — Członkowie P. T. H., str. 32. — Résumés, str. 32.

U kolebki polskich „Korwinów”.

Na tle rojowiska rodzin szlacheckich, wiążącego się z każdym niemal starodawnym herbem polskim, uderza u Paprockiego¹ szczupłe grono pięciu zaledwie nazwisk nie rozgałęzionych jeszcze współklejnotników, wymienionych tam pod nieznanym do niedawna w herbownictwie naszym herbem Korwin. Są to wyliczeni przez p. Bartosza z kolei: Kochanowscy, Małaczyńscy, Pawłowscy, Młodniccy i Bieńkowscy, którym towarzyszy wprawdzie dodatek stereotypowy: „Inszych wiele Domow w różnych Woiewodztwach”—wszelako dodatek ten, położony tam zwyczajowo przez oględną kurtuazję, nie zmienia faktu, że Korwin był jeszcze za Paprockiego herbem tak dalece nowym, iż nie stać go było wówczas na legendę własną: że nadto, aby salwować należne mu, ze względu na pomienionych klejnotników dostojęństwo, trzeba było wręcz wyznać—w sposób na tle herbownictwa naszego onej doby bodaj niesłychany: „O kleynocie Korwin, kthory z kąd á iáko dawno do Polski przyniészion, o thymész już czytał pod... Ślepowronem...”²

Gdyby nie fakty, znane skądinąd, czytelnik musiałby tu przetrzeć oczy. Izażliż bowiem stary Ślepowron mazowiecki mianował się kiedykolwiek bądź w przeszłości (inaczej odeń ukształtowanym i nazwanym) Korwinem, a ów ostatni—Ślepowronem?!

Byłaby to zagadka wręcz nieodgadniona, gdyby nie wzgląd oczywisty, a na tle dowolności heraldycznych polskich stwierdzający w danym przypadku okoliczność, że świeżym jeszcze w czasach Paprockiego — i to bardzo — klejnotnikom „Korwina” szło — juścić nie przez pokorę — o godlarskie wydzielenie się z rzeszy nieprzeliczonej klejnotników Ślepowrona, ale obok tego — również nie przez cnotę pomienioną — szło im i o zachowanie przytem wymaginowanej oczywiście, lecz

¹ Herby, wyd. I. Kraków 1584, str. 556. ² j. w., oraz por. tamże str. 312.

którą jakaś księżniczka etiopska rozbijała na głowie rycerzy, którzy z nią przegrywali w szachy, aż jakiś Polak ją pokonał. Jeszcze głępszym jest opowiadanie o wyborze psa na króla węgierskiego i historiach, jakie z tego wynikły. Gdy jednak przy każdym szlachcicu podaje się jego herb, a częstokroć setki różnych rodzin posiadają ten sam herb (podobnie ma się rzecz u szlachty węgierskiej, która na ogół ma wiele wspólnych cech z polską), byłoby więc wskazanym umieścić w Słowniku krótkie wyjaśnienia o herbie i jego zawołaniu. Prof. Semkowicz lub p. dr. Polaczówna mogli by to bez trudności uskutecznić.

Prof. Brückner zbija też bajkę, umieszczoną w pracy d-ra Lücka, o rzekomym żydowskim pochodzeniu Łaskich i stwierdza, iż ta dawno wygasła rodzina była prastarą szlachtą, podobnie jak n. p. Rohanowie lub Montmorency we Francji.

W artykule swoim porusza prof. Brückner wreszcie zasadniczą kwestię stosunku pochodzenia do narodowości. Wskazuje na to, iż już w XVI tym wieku Orzechowski określił ten stosunek w sposób następujący: „gente Ruthenus, natione Polonus”. Z równą słuszością należałoby w wielu wypadkach pisać: „gente Alemannus, natione Polonus”. Rozstrzygającym jest bowiem nie nazwisko, lecz własna wola przyznania się do danej narodowości, osobista świadomość narodowa i różne okoliczności, wśród których ona powstała, otoczenie, wychowanie i t. p.

Traugut i Grottger mieli niemieckie, Chopin francuskie nazwisko, ale czyż byli kiedykolwiek Polacy o głębszym poczuciu narodowym, jak ów przewodniczący komitetu powstańczego (Rządu Narodowego), który zawisł na moskiewskiej szubienicy, lub ci artyści, wyrażający swymi dziełami sztuki najgłębszy ból narodowy.

Uczony nasz kończy zdaniem: „jakiego pochodzenia byli Trauguty, Grottgerzy, Chopiny, dalej przodkowie wielu rodów szlacheckich jest rzeczą uboczną, rozstrzyga język i osobiste poczucie, czynniki miarodajne dla biografii wielu osobistości w Słowniku Biograficznym”.

Zygmunt Lasocki.

Sprawozdania i Recenzje.

Giedgowd Stanisław: Wspomnienia związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach.
Warszawa 1936, str. 26

Bardzo starannie wydaną broszurę zdobią doskonale reprodukcje portretów: Plotra (dziada Marszałka), Wincentego, Aleksandra i Kazimierza Piłsudskich, obrazów (czy rysunków?) Aleksandra Piłsudskiego, fotografii autora i kilku innych członków rodziny Marszałka oraz fotografii kościółka w Pojeślu (wystawionego staraniem babki Marszałka Teodory z Butlerów Piłsudskiej), kaplicy w Krokach, ogrodu w Poszuszwiu (siedziby dziadków Marszałka) i grobów rodzinnych Piłsudskich w Krokach i Pojeślu. Dla ułatwienia czytelnikowi orientacji we wzajemnym pokrewieństwie osób, których te wspomnienia dotyczą, oraz ich filiacji z Marszałkiem, dodano w końcu dwie tablice genealogiczne potomków Kazimierza - Anny z Billewiczów Piłsudskich (pradziada

i prababki Marszałka) oraz N. Billewicza starosty czekiskiego i żony jego z domu „księżley” (powiedzieć raczej należało księżniczki) Połubińskiej, rodziców Anny z Billewiczów Piłsudskiej, prababki Marszałka.

Autorem omawianej pracy jest p. Stanisław Giedgowd, syn Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzonego-cloteczny brat Marszałka, zamieszkały w majątku Dębno na Litwie Kowieńskiej. P. Giedgowd powziął chwalebny myśl ogłoszenia drukiem wspomnień rodzinnych, spisanych z opowiadań swej matki o członkach dwóch wstępnych pokoleń Marszałka Piłsudskiego, które dopełnił zebranymi przez siebie wiadomościami. Wspomnienia te, w większej części, dotyczą osób, spoczywających w „mogile” Piłsudskich na cmentarzu nieistniejącego już dziś starego kościoła w Krokach, parafii w dawnym powiecie kowieńskim, do której należało Poszuszewie, majątność dziada Marszałka. Stąd tytuł książki.

Wartość pracy p. Giedgowda trafnie charakteryzuje w przedmowie p. Tadeusz Katelbach, korespondent „Gazety Polskiej” w Kownie, który ułatwił p. Giedgowdowi wydanie jego wspomnień. „Autor—pisze p. Katelbach—nie ma żadnych ambicji literata, publicysty czy historyka. Pisał je tak, jak je słyszał z ust swej matki, Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzonej siostry ojca Marszałka. I w tym prostym, bezpretensjonalnym notowaniu faktów, zdarzeń i często wzruszających swą naiwnością szczegółów zawiera się właściwa historyczna wartość „Wspomnień” p. St. Giedgowda. Mówi przez stronicę tej broszury jego matka—żywy świadek środowiska, w którym wychowywał się ojciec Marszałka, Józef, i Jego dziad Piotr Piłsudski.

Wspomnienia p. Giedgowda o rodzinie Piłsudskich należy tedy oceniać z tym zastrzeżeniem, że autor ich nie rości sobie pretensyj do metody naukowej. Główną ich zasługą jest, że oddają one wiernie i plastycznie tło obyczajowe środowiska i atmosferę duchową domu—patriotyczną, starszylachecką i ziemiańską—z których wyszedł Wielki Marszałek i w których upłynęły Jego dziecinne lata.

Nie znaczy to jednak, aby wiadomości o stosunkach rodzinnych i majątkowych przodków Marszałka, zwłaszcza dotyczące dwóch najbliższych Mu pokoleń, utrwalone w pracy p. Giedgowda, pozbawione były wartości i znaczenia ze stanowiska zainteresowań genealogicznych. Cennym materiałem dla tych badań są dokładnie przytaczane daty ważniejszych wydarzeń w życiu osób z tych pokoleń, jak śluby, zgony, narodziny, kupno lub sprzedaż majątków. Żałować natomiast wolno, że autor wspomnień, który jak to wnosć można z tekstu jego pracy, miał w ręku metryki urodzenia Piotra i Józefa Piłsudskich, dziada i ojca Marszałka, nie podał metryk tych in extenso jako załączników.

Niektóre dane o urzędach piastowanych przez przodków Marszałka nasuwają wątpliwości lub wymagają sprawdzenia. Piotr Piłsudski nie mógł pełnić urzędu rosieńskiego sędziego grodzkiego (str. 7), gdyż sądy grodzkie zostały po zaborze

zniesione. Utrzymano jedynie sądy ziemskie, zresztą zreorganizowane. Bliższe prawdy będzie przypuszczenie, że urząd sędziowski, który piastował Piotr Piłsudski, był urzędem sędziego granicznego. Wydaje się również, że autor pomleśzał tytuły urzędowe Wincentego i Antoniego Billewiczów. W tablicy genealogicznej Wincenty Billewicz nazwany jest starostą czekłskim (czy nie był on raczej tylko starościcem czekłskim, skoro utonął w Niemnie, jak przypuszczać należy, w młodym wieku, choć mógł także po śmierci ojca uzyskać nadanie ojcowskiego starostwa), brat zaś jego Antoni Billewicz figuruje w tejże tablicy i w tekście (str. 7) jako szambelan Stanisława Augusta. Na str. 25 p. Giedgowd nazywa Wincentego Billewicza również szambelanem królewskim. Mylną jest wiadomość podana na str. 19, że matka Marszałka, Wanda z Billewiczów Piłsudska była dziedziczką dóbr Billewicze. Wiadomość ta jest zresztą sprzeczna z tym, co p. Giedgowd pisze o tychże Billewiczach na str. 7. W rzeczywistości dobra Billewicze, główna siedziba (nie kolebka) tego możnego niegdyś żmudzkiego rodu, wielokrotnie z domem Piłsudskich skolligaconego—ze starym pałacem z XVIII w. przeszły drogą spadku po Jóźefie Billewiczu marszałku szlachty powiatu rosieńskiego (zmarłym w r. 1850) na Kaliksta i Juljana Piłsudskich, synów córki spadkodawcy, Urszuli z Billewiczów Piłsudskiej (zob. Polski Słownik Biograficzny, II str. 100), zamężnej za Ludwikiem Piłsudskim, który zdaje się być stryjecznym bratem Piotra Piłsudskiego, dziada Marszałka. Dobra te po powstaniu 1863 uległy przymusowej sprzedaży Rosjaninowi Draszkowskiemu.

Zbytecznym balastem w książce p. Giedgowda są wierszyki wpisywane do sztambucha jego matki przez jej nauczycielki, przyjaciółki i kuzynki (str. 23).

Byłoby pożądane, aby praca p. Giedgowda zachęciła którego z badaczy przeszłości polskich rodzin szlacheckich do opracowania wyvodu przodków Marszałka Piłsudskiego.

Tadeusz Perkowski.

Kronika.

Malarze herbów w Austrii.

Zmarły przed dziesięcią laty Ernest Krahł wybitny malarz herbów dawnej monarchji pozostawił syna Karola-Ernesta, również poświęcającego się tego rodzaju malarstwu. Jest on oficjalnym malarzem herbów austriackiego państwa

związkowego, i pracuje pod kierunkiem bar. Kotza w Archiwum państw. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie mieści się obecnie dawne Archiwum szlacheckie (Gratias-registratur). Niedawno opracował on projekt herbu Górnej Austrii, na podstawie starych źró-

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 6.

Warszawa, Czerwiec 1938.

Rok XVII.

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Składka członkowska 24 zł. rocznie.

Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.

Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik
tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.

Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.

Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:

Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasieńskich, Okólnik 9.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: Zygmunt Wdowiszewski: Genealogia domu Wazów w Polsce, str. 81. — Witold Wehr: Drobizgi heraldyczne w geografii Łubieńskiego, str. 89. — Sprawozdania i Recenzje, str. 93. — Wspomnienia pośmiertne, str. 94. — Zagadnienia i Odpowiedzi, str. 95. — Członkowie P.T.H., str. 96. — Komunikat, str. 96. — Résumés, str. 96.

Genealogia domu Wazów w Polsce.

Z pośród polskich królów elekcyjnych najdłużej, bo przeszło lat 80, utrzymali się przy koronie przedstawiciele szwedzkiego rodu Wazów: Zygmunt III i jego synowie Władysław IV i Jan Kazimierz. Ten ród rycerski uzyskał koronę szwedzką w drodze elekcji dopiero w r. 1523 w osobie dziada Zygmunta III — Gustawa I. Nieświatłe były ich związki rodzinne, najczęściej zawierane z rodami senatorskimi Szwecji; wprawdzie już Gustaw I przez swe pierwsze małżeństwo z Katarzyną, córką Magnusa ks. sasko-lauenburskiego zyskał przez to na znaczeniu, ale dopiero syn Gustawa I — Jan III król szwedzki drogą małżeństwa z Katarzyną Jagiellonką, przedstawicielką jednego z pierwszych rodów dynastycznych ówczesnej Europy, wszedł w świetne koligacje, które wzmocnione zostały następnie, po wymarciu Jagiellonów, przez kolejne związki małżeńskie jego syna i wnuka z domem austriackim.

Niniejszą pracę poświęciłem zbadaniu wszystkich faktów genealogicznych w odniesieniu do linii Wazów w Polsce. Niemniej starałem się ustalić szereg dat pozostających w związku z elekcją, układami małżeńskimi, koronacją królów i królowych, ze zmianami ich tytułatury, wreszcie uwzględniłem chronologję godności duchownych uzyskanych przez członków rodu Wazów. Starałem się również, o ile na to pozwalały źródła, przedstawić przyczyny śmierci członków rodu, co może mieć wartość przy badaniu zagadnień dziedziczności pewnych chorób, skłonności, czy wreszcie cech fizycznych i duchowych, a winno wzbudzić zainteresowanie wśród badaczy tych zjawisk.

Wazowie polscy przedstawiają bowiem bardzo ciekawy przykład dość szybko postępującego rozkładu i wymierania rodu, do czego przyczyniły się może ich związki z Jagiellonami a przez nich i ze Sforzami mediolańskimi, czy też z domem austriackim, który był tak blisko spokrewniony z Jagiellonami.

Zygmunt III, który dożył 66-ciu lat, z dwóch małżonek — siostr rodzonych, pozostawił dwanaścioro dzieci. Potomstwo to żyło jednak bardzo krótko, dłużej jedynie

gólną uwagę, będąc wykładem polskiego prawa państwowego z epoki saskiej; zawiera bardzo obfity materiał dla ustalenia sytuacji szlachty w państwie i jej publicznych uprawnień. Jest to wykład z epoki i nie tendencyjny, co stanowi jego stanowczą zaletę. Łubieński opisał w tym dziele po kolei następujące instytucje i tematy, rozpoczynając od bezkrólewia i urzędujących podczas niego sądów kapturowych: elekcję króla, koronację króla, prerogatywy i kompetencje osoby królewskiej, sytuację królowej i rodziny królewskiej, dochody z dóbr stołu królewskiego i kwartę z dóbr królewskich na rzecz wojska, oraz rozdawanie starostw. Następnie idzie opisanie senatu z porządkiem starszeństwa senatorów duchownych i świeckich, wśród których w pierwszym szeregu mieszczą się wszyscy wojewodowie a wśród nich kasztelan krakowski na czele, kasztelan wileński na szóstym miejscu i trocki na dziesiątym; w drugim szeregu wszyscy kasztelanowie krzesłowi w liczbie 35, w trzecim kasztelanowie mniejsi w liczbie 49 czyli tak zwani drażkowi. Potem mamy porządek starszeństwa i zakres kompetencji ministrów t. j. Marszałka W. Kor., Kancelerza W. Kor., Podkanclerzego, Podskarbiego W. Kor. i Marszałka Nadw. Kor. i takichże dygnitarzy litewskich. Wojsku i stanowisku hetmanów oraz pisarzów polnych poświęcono osobno uwagę; tak samo urzędowi referendarza koronnego i litewskiego.

Dalej idzie opis urzędników ziemskich z podkomorzym na czele w województwach koronnych, a marszałkiem powiatowym w województwach litewskich. Później znajdujemy specjalny rozdział o stanie rycerskim albo szlachcie, oraz rozdziały o sejmach i o sejmikach, o pospolitem ruszeniu i o prowadzeniu nań szlachty. Dział opisujący ustroj Polski kończą rozdziały poświęcone trybunałom: koronnemu, litewskiemu i skarbowemu radomskiemu, oraz mały rozdział o orderach, ściślej o orderze Orła Białego.

Trzeci i ostatni dział opisanie Polski — to wiadomości o poszczególnych województwach. Każde województwo ma podanych imiennie urzędujących biskupów, wojewodów i kasztelanów krzesłowych, opis herbu wojewódzkiego i wyliczenie urzędników ziemskich, poczem następuje opis odrębnych jednostek terytorjalnych, godnych uwagi zdaniem autora miast, miasteczek, pamiątek i wszelkiego rodzaju osobliwości.

Już dawno przestał być „Świat” ks. Łubieńskiego źródłem wiedzy a nawet choćby informacji geograficznych, mimo że w historii polskiego piśmiennictwa geograficznego zajmuje zaszczytne miejsce nestora. Ale zato wartość jego jako autentycznego współczesnego, opisu instytucji ustrojowych Rzeczypospolitej w niczem nie zmalała, i pod tym kątem widzenia warto, aby częściej zasięgali jego porady ci wszyscy, którzy się zajmują nauką historii ustroju Polski, będącej z konieczności ramą polskiej heraldyki.

Dr. Witold Wehr.

Sprawozdania i Recenzje.

Artykuł o przodkach Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W numerze 130 *Polski Zbrojnej* z dnia 12 maja 1938, — dnia smutnej dla całego Narodu Polskiego rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka Polski, — wydrukowany został artykuł R. W.

Horoszkiewicza p. t. „Ród i przodkowie Marszałka Józefa Piłsudskiego”. Artykuł ten zasługuje ze wszelkimi na uwagę: opracowaniem swem przeraża daleko poziom zwykłych artykułów historycznych prasy codziennej, zawiera szereg odsyłaczy źródłowych, stanowi suł generis samodzielną małą a zwięzłą rozprawkę naukową.

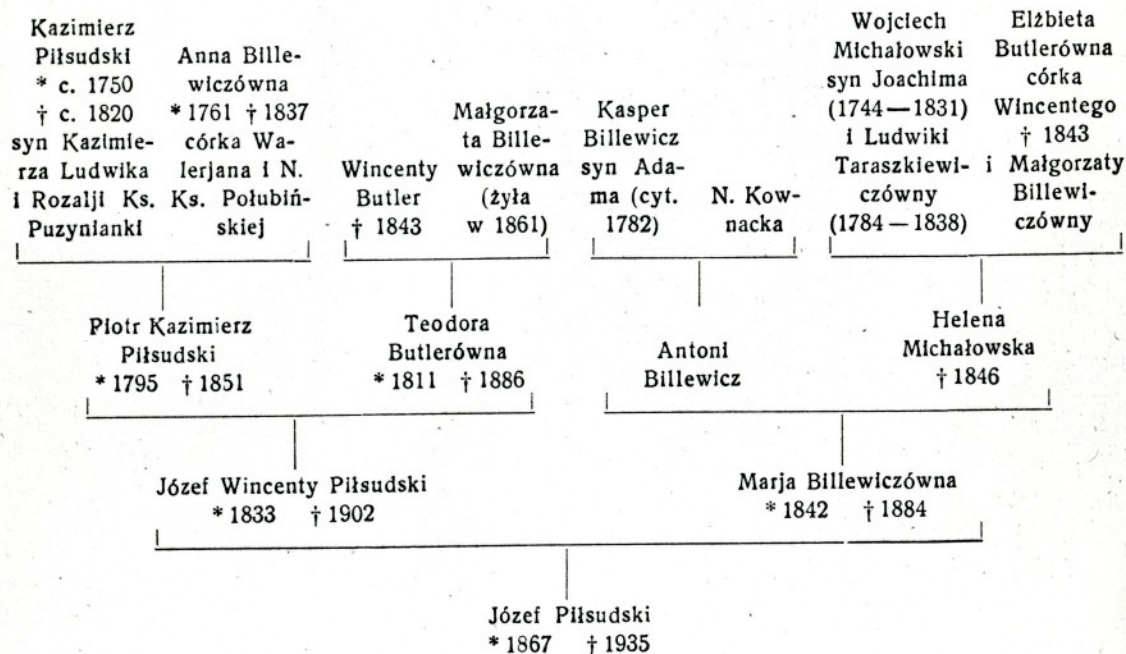
Treść artykułu przyniosła po raz pierwszy pełne zestawienie po mieczu i kądzieli najbliższych przodków Marszałka Józefa Piłsudskiego; publikacji takiej od dawna oczekiwali wszyscy Polacy interesujący się heraldyką i genealogią.

Cieszy nas notatka zamieszczona pod artykułem, że jest on ustępem z pracy zbiorowej o Żuławie, mającej się ukazać w najbliższym czasie w druku. W pracy tej spodziewamy się zna-

leźć jeszcze więcej danych o temacie poruszonym w artykule p. Horoszkiewicza.

Artykuł zaopatrzony został w wykres — drzewo genealogiczne przodków, na podstawie którego zamieszczamy poniżej wywód po mieczu i kądzieli Wielkiego Marszałka zestawiony według zwykle przyjętego wzoru genealogicznego, tak zwanych quartiers.

W-r.



Wspomnienia pośmiertne.

Ś. P. Michał de Bierbrauer Brensztejn
(* 2.X.1874 w Telszach † 29.III 1938 w Wilnie).

Z pośród grona badaczy na polu historii kultury w Polsce i na Litwie ubywa znowu jednostka bardzo zasłużona. Zmarł w Wilnie ś. p. Michał Brensztejn, doktor h. c. nauk humanistycznych Uniw. Stefana Batorego, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej i Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, kawaler orderu Polonia Restituta.

Zmarły pochodził z rodziny niemieckiej. Ojcem Jego był Konstanty pułkownik lejbgwardji rosyjskiej, matką Melanją z Marszewskich. Studja odbywał w Uniw. Jagiell. w Krakowie, czas dłuższy przebywał w Zakopanem, gdzie zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Witkiewiczem, Piotrem Chmielowskim i Franciszkiem Piekosińskim. Ci wybitni ludzie wpłynęli na tok Jego dalszego życia i pracy naukowej.

Pozostawił bogaty dorobek naukowy. Pracował w różnych dziedzinach, na polu literatury, bibliotekoznawstwa, bibliografii, numizmatyki, archeologii i historii kultury. Z większych Jego prac wymienić należy: „Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie do r. 1832” (2 wyd. 1922, 1925), „Zarys dziejów ludwisarstwa w b. W. Ks. Litewskim” (1924), „Adam Honory Kirkor, wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie” (1930), „Dionizy Paszkiewicz, pisarz polsko-litewski na Żmudzi” (1 poł. XIX w. — 1930). Jego pióra są liczne mniejsze rozprawki, artykuły, notatki pomieszczone w czasopiśmie, prasie codziennej i t. d.

Ś. p. Brensztejn interesował się również heraldyką i genealogią, czemu dał wyraz w skrzętnym gromadzeniu materiałów z tych dziedzin z archiwów rodzin litewskich i rękopisów bibliotecznych. Z materiałów przez Niego zebranych

DODATEK

DO

HERBARZA POLSKIEGO

KS. KASPRA NIESIECKIEGO

OBEJMÚJĄCY DALSZE RODOWODOWE WIADOMOŚCI NIEKTÓRYCH
FAMILJI W TEM DZIELE UMIESZCZONYCH, I WSZYSTKIE SZLA-
CHECKIE FAMILIE PRZEZ TEGOŻ NIE UMIESZCZONE A PRZEZ
POŹNIEJSZYCH HERALDYKÓW WSPOMNIANE, JAKO TEŻ TE, KTÓ-
RYCH SZLACHECTWO WEDŁUG WIERZYTELNYCH DOKUMENTÓW,
ŻADNEJ NIEPODPADA WĄTPLIWOŚCI:

ZEBRANY I UŁOŻONY

PRZEZ

JANA NEP. BOBROWICZA.

W L I P S K U

NAKŁADEM I DRUKIEM BREITKOPFA I HÆRTELA.

1 8 4 4.

Józefa poszła za Krasnopolskiego, konsyliarza sądów Szlacheckich w Stanisławowie, herbu *Topor*. Druga małżonka Kazimierza Pietruckiego jest Zofia Broniewska herbu *Tarnowa*, starościanka Wierzbowiecka; z tej miał dwie córki: 1. Laura w dzieciństwie zmarła, 2. Krystyna za Adolfem Łodzia hrabią Ponińskim. Trzecia żona Kazimierza, Karolina z Chojeckich, herbu *Lubicz*; z tej pierwszy Konstanty, młodo zmarły, druga Karolina zmarła, trzeci Stanisław Konstanty, członek badaczyw przyrody towarzystwa w Altemburgu w Frauendorfie w Czechach: czwarty Oswald, piąta Eleonora. — Z dokumentów *familijnych*.

Pietrzykiewicz, —

Pietrzykowski, — i

Pijakowski herbu *Jelita*. Tak w *Kuropatnickim* i *Malachowskim* wypisani.

Pijanecki w Podolu, i t. d. — *Malachowski*.

Pijanowski herbu *Junosza*. Że są i tego herbuu pisze *Malachowski*.

Pikarski herbu *Dębno*. O innych herbu *Półkozic* używających stoi w Tomie VII., że zaś są i do tego herbu należący piszą *Kuropatnicki* i *Malachowski*.

Pikturna, — i

Pikulski. — W *Kuropatnickim* i *Malachowskim*.

Pilachowski. O tych wspomina *Niesiecki* pod **Pil**.

Pilawski herbu *Pfelsdorf*. — Patrz Tom VII. pod **Pfelsdorf**.

Pilch herbu *Łada*. W *Malachowskim* tylko stoją tak wyrażeni.

Pilityński herbu *Brodzie*, — i

Pilko herbu *Rogala*. — W *Kuropatnickim* i *Malachowskim* tak wypisani.

Pilsudzki herbu *Strzala* czyli *Komonika*, to jest: strzala rozdarta pod krzyżem we środku przedzielona, podobna jest do herbu *Kościusza*. Dom ten w Księztwie Litewskim mianowicie w księztwie Żmudzkiem. Początek swój od Giniwów prowadzą, czyli jak drudzy nazywają Ginejtami.

Ginit czyli Ginet, był posłem między innemi familiami Litewskimi na sejm do Horodla w roku 1413. za Władysława Jagiellę Króla stanowiąc unią korony z Litwą, pisze *Przyłuski* fol. 286. Za króla także Olbrachta, i brata jego Alexandra W. Rs. Litewskiego 1499. roku Konstytucye Litewskie wspominają Marka i Stanisława Ginitowiczów. Tego Stanisława syn Bartłomiej Stanisławowicz Ginejtowicz starosta Upitski, nazywał się pierwszy od imienia swego Pilsudy, co w Litewskim języku Pilutic, Pilsudzki. Ten miał trzech synów: Wacława,

Melchiora i Augusta. Wacław Piłsudzki pierwszy syn Bartłomieja, miał za sobą Katarzynę Górską. Melchior drugi syn Bartłomieja, ten z Słowaczyńskiej zostawił dwóch synów: Jana Kazimierza chorążego Parnawskiego, drugiego Stanisława skarbnika Wendeńskiego, ożenionego z Galimską.

Augustyn, trzeci syn Bartłomieja, miał za sobą Wieszydłównę kasztelanę Wileńską.

Jan Kazimierz, syn Melchiora z Prejkitowny zostawił 5. synów: 1. Ferdynand, 2. Dominik, 3. Roch, 4. Norbert, 5. Reinhold.

Ferdynand, syn pierwszy Jana Kazimierza starosta Wieszwiański, porucznik chorągwi Petychorskiej, ten z Ludwiki Bielewiczownej sędzianki ziemskiej Żmudzkiej, miał 5. synów: pierwszy Franciszek piwniczny czyli podczaszy W. Ks. Litewskiego, drugi Jan, rektor Jezuitów, trzeci Ludwik pisarz ziemski Żmudzki, czwarty Alexander, rotmistrz księstwa Żmudzkiego, piąty Antoni sędzia ziemski Żmudzki.

Dominik, drugi syn Jana podczaszy Żmudzki z Stęgwilówny, miał syna Michała rotmistrza Żmudzkiego.

Roch, trzeci syn Jana stolnik Żmudzki z Pancerzyńskiej siostry biskupa Wileńskiego, miał syna Kazimierza starostę Alkoskiego, który ożeniony *1mo voto* z Kukiewiczówną, spłodził córkę jedną za Bejnartem kuchmistrem Żmudzkiem, i synów dwóch: Ignacego, ciwuna Żmudzkiego; *2do voto* Kazimierz starosta Alkoski miał za sobą Puzyniankę, z tej spłodził Jana Antoniego, który beżenny umarł, i Kazimierza rotmistrza księstwa Żmudzkiego, który z Billewiczownej ciwunowny Żmudzkiej ma potomstwa kilkoro.

Ignacy Piłsudzki, syn Kazimierza z Kukiewiczownej, ten ożeniony z Ważyńską, spłodził synów Bartłomieja i Jana. Wawrzeniec drugi syn Kazimierza starosty Alkoskiego, który z grafowną Butlerówną miał syna Wincentego.

Norbert, czwarty syn Jana Kazimierza miał za sobą Grosusównę, z tą zostawił córkę Katarzynę za Janem Sylwestrowiczem starostą Upitskim.

Reinhold piąty syn Jana Kazimierza, miał za sobą Kiszarzewską, z tą bezpotomny.

Franciszek Piłsudzki pierwszy syn Ferdynanda, podczaszy W. Ks. Litewskiego, miał za sobą *1mo voto* Johannę Rehnównę ciwunownę Żmudzką, z tej córka Aniela za Janem Frączkiewiczem obożnym Smoleńskim, *2do voto* z Maryanną Komorowską wdową po Szemiocie ciwunie Szadurskim, z tej syn Chryzostom starosta Wieszwiański, podkomorzy księstwa Żmudzkiego Telszewski miał *1mo voto* Helenę Strutyńską generałównę, z tą synów dwóch; *2do voto* siostrę rodzoną tej-

że, z nią także potomstwo. Rzeczonny Chryzostom bywał posłem i deputatem, oraz marszałkiem trybunału W. Ks. Lit. 1780. roku.

Ludwik Pilsudzki, drugi syn Ferdynanda pisarz ziemski Żmudzki, miał za sobą Maryannę Kołontajównę chorożankę Wołkowiską, z tej synów: 1. Ignacy podczaszy W. Ks. Lit. 2. Jan starosta Czerakowski, 3. Jerzy szambelan ożeniony z Berberouszówną, 4. Józef pułkownik księstwa Żmudzkiego ma za sobą Rokitównę stolnikową Trocką, 5. Joachim Dominikan. Córek trzy: Barbara za Janem Iwanowiczem sędzią ziemskim Żmudzkiem, 2. za Kossakowskim, 3. Johanna.

Ignacy syn pierwszy Ludwika podczaszy W. Ks. Litewskiego z Ludwiką Zabianką wojewodzianką Mińską, z tą synów dwóch: Ludwik i Edwart.

Jan Pilsudzki, syn drugi Ludwika, starosta Czerakowski sędzia ziemiański Garwoliński, kawaler orderu ś. Stanisława, ten z Anną Niemierzanką Piotra Niemiery chorążego Mielnickiego, i Maryanny Grzybowskiej kasztelanki Czerskiej córką, z tą zostawia potomstwo córki: Amelią, Anastazyą, i syna Antoniego, który był deputatem na trybunał w roku 1787.—*Her. Wiel.*

Pinabel Karol Jan *Nobil. non praec. scart.* w Konst. r. 1790.—*Małachowski.*

Piniński herbu *Jastrzębiec*. Ci stoją w T. VII., ale bez herbu.

Pintowski Stanisław roku 1778. regent ziemski Gostyński.—*Krasicki.*

Piorosław herb. Patrz pod **Mędrzecki**.

Piotraszko.—*Kuropatnicki.*—*Małachowski.*

Piotrkowski. *Nobilit.* w Konst. roku 1662. *fol. 41.*—*Małachowski.*

Piotrowicki herbu *Pilawa*, — i

Piotrowin herbu *Nalęcz*.— Tak wypisani w *Małachowskim*.

Piotruski, —

Piottuch Kublicki, — i

Pioulski, w *Kuropatnickim* i *Małachowskim*.

Piramowicz. *Nobilit.* w Konst. r. 1768. *non praec. scart.*—*Małachowski.*

Piskorek herbu *Dołęga*.— *Małachowski.*— *Kuropatnicki.*

Piskowski.—*Kuropatnicki.*—*Małachowski.*

Pisulski herbu *Krzywda*. Tylko u *Małachowskiego*.

Piszczalo— W *Kuropatnickim* i *Małachowskim* umieszczeni.

RODZINA

HERBARZ SZLACHTY POLSKIEJ

OPRACOWANY PRZEZ
SEWERYNA HRABIEGO URUSKIEGO

PRZY WSPÓŁUDZIALE
ADAMA AMILKARA KOSIŃSKIEGO,

WYKOŃCZONY I UZUPEŁNIONY PRZEZ
ALEKSANDRA WŁODARSKIEGO.

WYDANY STARANIEM I KOSZTEM
CÓREK AUTORA.

TOM XIV.

WARSZAWA
SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA
1917.

PILWICKI v. PILWIECKI. Piszą się z Zarszyna. Adam i Wacław, synowie Aleksandra, 1631 r. Jan-Kazimierz z Zarszyna żonaty z Reginą Studnicką 1681 r. Po Wacławie z Zarszyna 1700 r. córka Dorota i syn Jan (Conv. Vars., Zap. i Wyr. Tryb. Lubel.).

PIŁAT h. NOWINA. Tak niekiedy zmieniano pisownię rodziny Pielat v. Pilat, lecz byli Piłatowie rodzina szlachecka w XVII stuleciu w wojew. plockiem.

PIŁSUDZKI h. KOMONIAKA v. KOŚCIESZA odm. Herb — strzała w Kościechy, począwszy już od jej przekrzyżowania, rozdarta.

Rodzina żmudzka, od początku XVIII stulecia, należąca do zamożniejszych w swoim województwie. Według tradycji rodzinnej pochodzą od Ginwiłów v. Giniatowiczów. Marek i Stanisław Giniatowicze 1499 r.; po Stanisławie syn Bartłomiej, starosta upieki 1539 r., pierwszy od dóbr Piłsudy nazwał się Piłsudzkim, i miał trzech synów: Augustyna, Melchiora i Wacława, żonatego z Katarzyną Górską.

Melchior, dziedzic dóbr Piłsudy, żonaty ze Słowaczyńską, pozostawił dwóch synów, Jana-Kazimierza i Stanisława, skarbnika wendeńskiego, żonatego z Galimską.

Jan-Kazimierz, chorąży parnawski 1650 r., zaślubił N. Prejkitównę i z niej miał synów: Dominika, elektora 1697 r. z ks. żmudzkiego, podczaszego żmudzkiego, po którym syn Michał, rotmistrz żmudzki, Norberta, żonatego z Grotusówną, Rejnholda, Rocha i Stanisława.

Roch, stolnik żmudzki 1668 r., zaślubił N. Pancerzyńską i z niej pozostawił syna Kazimierza, po którym z 1-ej żony Kukiewiczówny syn Ignacy, i z 2-iej żony Puzynianki syn Kazimierz, rotmistrz żmudzki.

Stanisław, ostatni syn chorążego Jana-Kazimierza, starosta wieszwiański 1701 roku, żonaty z Ludwiką Billewiczówną, sędzianką ziemską żmudzką, pozostawił pięciu synów: Aleksandra, Antoniego, sędziego ziemskiego żmudzkiego, Franciszka, Kazimierza i Ludwika.

Franciszek, piwniczy litewski, starosta wieszwiański, elektor 1764 r. z ks. żmudzkiego, miał dwie żony, Joannę Rennównę, ciwuniankę żmudzką, z niej córka Aniela za Janem Frączkiewiczem, obożnym smoleńskim, i Maryannę Komorowską, z której syn Jan Chryzostom, podkomorzy telszewski, starosta wieszwiański, żonaty z Heleną Strutyńską, z niej syn Stanisław z synem Stefanem wylegitymowani w Cesarstwie 1845 r. i zapisani do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej.

Kazimierz, syn starosty Stanisława, starosta stokliski, po którym czterech synów: Ignacy, Wawrzyniec, Józef-Antoni i Kazimierz.

Ignacy, ciwun wieszwiański, nabył 1758 roku dzierżawę Alkiszki, a 1769 r. dzierżawę Kiwele; szambelan Stanisława Augusta 1771 r., ostatnio podczaszy litewski 1790 r., żonaty z Joanną Ważyńską, miał synów,

Bartłomieja i Jana, i po Bartłomieju syn Józef, wylegitymowany w Cesarstwie 1845 r. i zapisany do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej.

Wawrzyniec, drugi syn starosty Kazimierza, rotmistrz żmudzki, żonaty z N. Butlerówną, z niej syn Wincenty, po którym syn Jan pozostawił synów: Mieczysława, Zygmunta i Witolda, wylegitymowanych w Cesarstwie 1845 r. i zapisanych do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej.

Kazimierz, ostatni syn starosty Kazimierza, miał synów: Piotra z synami: Józefem, Ildefonsem i Wincentym, Waleryana z synem Aleksandrem i Jerzego, wylegitymowanych w Cesarstwie 1845 r. i zapisanych do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej.

Ludwik, ostatni syn Stanisława i Billewiczówny, koniuszy żmudzki 1748 r., starosta gajlewski, dziedzic dóbr Pojurze, elektor 1764 r. z ks. żmudzkiego, pisarz ziemski telszewski 1777 r., żonaty z Maryanną Kołłątajówną, chorążanką wołkowyską, pozostawił synów: Ignacego, Jana, Jerzego, szambelana Stanisława Augusta i posła inflanckiego na sejm czteroletni, Józeta i Joachima, Dominikanina.

Ignacy, podczaszy litewski 1792—1793 roku, zaślubił Ludwikę Żabiankę, wojewodziankę mińską, i z niej miał synów, Edwarda i Ludwika, po którym synowie: Kalikst, ożeniony z Ewelina Oskierka, z synem Edmundem, Kazimierz, marszałek szlachty pow. telszewskiego, z synem Janem i Julian z synem Bolesławem wylegitymowani w Cesarstwie i zapisani do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej 1845 r.

Jan, syn koniuszego Ludwika, starosta czerakowski 1787 r., dziedzic Jakubowa, kawaler orderu św. Stanisława 1792 roku, żonaty z Anną Niemiera, chorążanką mielnicką, pozostawił syna Antoniego, dziedzica wsi Jakubowo, w pow. stanisławowskim, wylegitymowanego w Królestwie 1840 roku.

Antoni powyższy, ur. 1792 roku w Jakubowie, wszedł 1810 r. jako kadet do szkoły artylerii inżynierów w Warszawie i 1812 r. został podporucznikiem w szkole aplikacyjnej; porucznik 1813 r. w korpusie inżynierów, wyszedł 1818 roku do dymisji w stopniu kapitana. Odbił kampanię 1813 r. w Niemczech i był w bitwach pod Buntzlau, Meisen i Lipskiem (Ks. Poborowe).

Józef, syn koniuszego Ludwika, koniuszy litewski 1794 r., pułkownik żmudzki, miał synów: Jana, Kazimierza i Macieja, który z synami: Szymonem, Ludwikiem, Franciszkiem, Ignacym i Bolesławem wylegitymowani w Cesarstwie 1845 r. i zapisani do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej (Metr. Litew., Sigil., Lustracye, Wyr. Tryb. Lubel.).

Stefan, dziedzic m. Czabiszek, w pow. wileńskim, fundował kościół w miasteczku 1810 roku; z żony N. Romerówny pozostawił dwóch synów, Jana i Konstantego; po Konstantym, dziedzicu Czabiszek, córka Melania Stankiewiczowa i dwóch synów, Eugeniusz, oficer wojsk rosyjskich, poległ 1914 r., i Bohdan.

Jan, syn Stefana, zaślubił Stanisławę Talko-Hryncewiczównę, siostrę prof. Uniwersytetu krakowskiego, i z niej ma córki, Maryę, Stanisławę i synów, Czesława, oficera dragonów wojsk rosyjskich, i Stefana-Dominika, adwokata przysięgłego w Warszawie, po którym z Zofii Rawicz-Lipińskiej synowie: Rowmund-Stanisław, ur. 1903 r., Maryusz-Antoni, ur. 1907 roku i Lech-Witold, ur. 1914 r.

Prócz tych wylegitymowani zostali i zapisani w 1845—1865 r. do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej: Paweł, syn Józefa, z synami, Maryanem i Józefem; Mateusz, syn Karola, z synami, Józefem i Franciszkiem; Stefan i Adolf, synowie Kajetana, wnukowie Franciszka; nadto do ksiąg szlachty gub. wileńskiej zapisani w 1834 r. wylegitymowani w Cesarstwie, Józef, syn Pawła, i Maciej, syn Józefa, z synami: Ludwikiem, Franciszkiem i Wincentym.

Józef i Wincenty, synowie Kazimierza, dóbr Poszuszwie, Wojciech, syn Ignacego, dóbr Pokopurne, Wojciech, syn Kazimierza, dóbr Ksiany, Józef, dóbr Sigunty dziedzice, w gub. kowieńskiej 1882 r.

PINABEL de VARIER. Jan-Karol otrzymał 1793 roku nobilitację i z żony Maryi Peron miał syna Ludwika, generał-majora wojsk rosyjskich, wylegitymowanego w Królestwie 1884 r. (Vol. Leg.).

PINCZYŃSKI. Piszą się z Pinczyna, w ziemi wyszogrodzkiej. Jan, syn Andrzeja, Jan i Maciej, synowie Jana, prowadzili 1609 roku proces z Malińskim o część Pinczyna (Wyr. Tryb. Piotrk.).

PINIŃSKI. Bazyli, Jan, Piotr i Teresa, synowie i córka Jana, administratora ekonomii samborskiej, i Anny Skidniewskiej, pozwali 1677 r. Bazylego Ustrzyckiego o zabójstwo ojca (Wyr. Tryb. Lubel.).

PINICKI. Adam, syn Leonarda, 1600 r. Michał, podstoli mściłowski, podpisał elekcyę 1669 roku z wojew. nowogrodzkiem. Stanisław, starosta nowogrodzki, miał synów: Józefa, Leona i Stanisława 1700 roku. Antoni, skarbnik parnawski 1717 roku (Don. Vars., Wyr. Tryb. Piotrk., Zap. Tryb. Lubel.).

PINIŃSKI h. JASTRZĘBIEC. Hrabiowie i szlachta. Wzięli nazwisko od wsi Pinina, w ziemi dobrzyńskiej, której w 1379 r. właścicielami byli: Mikołaj, Stanisław, Jakób, Jaśko, Magdalena i Jadwiga; początkowo mało zamożni, dopiero w ubiegłym XVIII stuleciu niektórzy z ich członków, osiedliwszy się na Rusi Czerwonej i Wołyniu, znaczniejsze tam nabyli majątki, i jedna ich linia w 1780 r. otrzymała dostojność hrabiów galicyjskich. Adryan z Pinina, sędzia ziemski dobrzyński 1381 r. Paweł, dziedzic Pinina i Kawęczyna 1582 roku, miał dwóch synów, Wojciecha i Warzyńca, protoplastów dwóch gałęzi tego rodu.

KNIAZIOWIE LITEWSKO-RUSCY

OD KOŃCA CZTERNASTEGO WIEKU

przez

JÓZEFA WOLFFA.



WARSZAWA

Drukiem J. Filipowicza, ulica Złota № 3.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
Krakowskie Przedmieście № 415.

—
1895.

PSEUDO-KNIAZIOWIE.

Ze szczegółów, przytoczonych w pierwszej części tej pracy o kniaziach, przekonywamy się, iż wszyscy prawdziwi kniaziowie, przynajmniej do drugiej połowy XVI-go wieku, tytułowali się stale kniaziami, tytułu tego nigdy nie opuszczając; naturalnym wynikiem tego będzie, że wszyscy, którzy we wzmiankowanej epoce występują bez tytułu kniaziowskiego, kniaziami nie byli. Dopiero bowiem po unii 1569 r., w czasie której prawa szlachty Litewskiej, w skład której wchodzili kniaziowie, zrównane zostały z prawami szlachty koronnej, gdzie kniaziów nie było wcale, wielu z tych ostatnich dla równości szlacheckiej, a po części, z przyczyny zubożenia zeszyłych na prostych ziemian, zarzuciło używanie tytułu.

Urok pochodzenia kniaziowskiego był jednak tak wielkim, że mnóstwo rodzin, od końca XVI-go wieku usiłowało wykazać pochodzenie swe od kniaziów. Modą było dorabiać sobie świetne rodowody i byle powód służył do przyczepienia lub podszycia się pod kniaziowskie pochodzenie. Podobieństwo nazwisk, przydomków, patronimów, herbów, błędy kronikarskie, omyłki przepisujący dokumentów, eksploatowano w najlepszy sposób. Gdzie się już wcale nie było czego się uczepić, tam poprostu fabrykowano. — Takim sposobem powstały urojone postacie Worony księcia Ruskiego, Dorsprunga towarzysza Palemona bohatera Litewskiego, Hawnula i Hawnulewiczów, Wracha syna Olchy, Moniwida lub Montwida synów Moniwida Gediminowicza, albo fiktywni kniaziowie Żachomulińscy i Ilhowiccy, Bachuzowie, Działdowscy, Krzczonowscy, Wadaszyńscy, Wrahowscy, Żerotyńscy. Imiona, przydomki i nazwiska brane od miejscowości, nie służyły kniaziom wyłącznie, ale były udziałem i innych stanów, to też niemal obok wszystkich kniaziów występują osobistości tego samego przydomku lub nazwiska nie kniaziowskiego stanu.

Istnieli rzeczywiście kniaziowie z imionami: Adam, Aleksander, Andruszko, Bohdan, Danił, Daszko, Fedor, Hleb, Jurij, Matusz, Micko, Petko, Wołodko, Żdan, których synowie pisali się patronimicznie: Adamowicz, Aleksandrowicz, Andruszkowicz, Bohdanowicz, Daniłowicz, Daszkowicz, Fedorowicz, Hlebowicz, Jurjewicz, Matuszewicz, Mickowicz, Petkowicz, Wołodkowicz i Żdanowicz, z tego jednak nie wypada aby wszystkie rodziny, noszące takie same lub podobne nazwiska, pochodziły od kniaziów; również nie wynika z tego, że ponieważ byli kniaziowie, Bolko (Świrski), Sołtan (Sokolski i Zbarański), Sudymunt (szwagier Witowda), Światopełk (ks. Kijowski), Tur (Świrski), Woyna (Gedroicki i Woroniecki), Bałaban, Hołownia, Kurecz, Odynieć, Putiata, to wszyscy Bolkowie, Sołtanowie, Sudymuntowicze, Światopełkowie, (a raczej rody używające tego przydomku jak Mirscy, Zawadzey i t. d.), Turowie, Woynowie, Bałabanowie, Hołowniowie, Kureczowie, Odyńcowie, Puciatowie, byli kniaziami. Tak samo, chociaż istnieli kniaziowie Boratyńscy, Bułhakowie (w Rosyi), Horsey (po Rusku Gorscy), Jełowiccy, Nowosilscy, Podberescy, Pożarscy i Prozorowscy (w Rosyi), Romanowscy, to czy wszyscy

Boratyńscy, Gorscy, Jełowiccy, Nowosielscy, Podberesey, Pozarzyccy, Prozorowie i Romanowscy mają być kniaziami? Kilka rodzin skorzystało z braku rzeczywistych potomków niektórych kniaziów rodu Gedimina—jako to: Korybuta, Lubarta, Szwitrigajły, aby samowolnie przybrać patronimy Korybut (Daszkiewiczowie), Lubartowicz, (Sanguszkowie), Narymuntowicz (Sapiehowie), lub Swidrygiello (Swidersey). Panegirysci powtarzali sobie nie mając żadnej podstawy legendy, które następnie przechodziły do herbarzów. Byli tacy, co płatali rodowody przez nieumiejętność, więcej takich jednak, którzy ze świadomością podchlebiali, wynosili, dorabiali. Zarzut ten ciąży na wszystkich dawniejszych heraldykach. Najznakomitsze zasługi na tem polu położył jednak żyjący w przeszłym wieku Józef-Aleksander książę Jabłonowski wojewoda Nowogrodzki, a znalazł w Kuropatnickim, Wielądku, Małachowskim, oraz w autorze dziełka „Litwa do unii Lubelskiej“, godnych naśladowców. W ostatnich czasach pp. Kosiński i Żychliński nie wabali się wydawać bez żadnej krytyki nadsyłane im fantastyczne rodowody. Dzięki temu wszystkiemu ilość rodzin Litewskich do kniaziowskiego pochodzenia roszczących pretensye, przewyższa niemal liczbę rzeczywistych kniaziów.

Następujące rody występują z mylną tradycją pochodzenia od kniaziów Litewskich i Ruskich ¹⁾; powtarzając odnośne legendy uważany za zbyt czyste dowodzie szczegółowo, że nie byli kniaziami w obec tego, że z tytułem kniaziów w XV lub XVI-tym wiekach nie występują ²⁾.

Adamowicz herbu Leliwa „od Mondwida syna Widymunta brata Kiejstuta“ (!) ³⁾. Legenda ta powstała z powodu przekręcenia faktu podanego przez Okolskiego, że Adamowiczowie pochodzą od niejakiemu Adama, który przez Moniwida wojewodę Wileńskiego (1413 r.) przyjętym został do herbu. Potomkowie jego Adamowiczowie, dali początek rodzinom *Mutykałskich, Pokrzywnickich, Rakowskich i Starowolskich* ⁴⁾.

Aleksandrowicz herbu Kosy. Według tradycyi późniejszej Aleksandrowiczowie mają pochodzić „od wielkiego księcia Witowda, na pamiątkę czego używają przydomku Witold i mitry książęcej nad tarczą herbową; niektórzy członkowie tego domu przybierali w XVI-tym wieku tytuł książęcy“ ⁵⁾. Rzeczywiście istniało we wzmiankowanej epoce wielu kniaziów „Aleksandrowiczów“ ale był to patronim a nie nazwisko i kniaziowie występujący z tym patronimem, należeli do całkiem innych rodzin. O kniaziowskim pochodzeniu Aleksandrowiczów nie wspominają Kojałowicz, Niesiecki, ani nawet Wielądko podający szczegółowy ich rodowód ⁶⁾.

Andruszewicz, niby od „Jewnuta Gediminowicza“ ⁷⁾, o czem Kojałowicz i Niesiecki nie wspominają.

Andruszkowicz, przydomek Girskich i Sucheckich (obacz). Inni Andruszkowicze herbu Mogiła, wyprowadzają się od Biła lub Żodejki ⁸⁾. Kosiński wszystkich Andruszkowiczów poczytuje za potomków Andruszka syna Gagulisa wnuka Dowmonda. ⁹⁾

Bachuz, także „Buchaz“ ¹⁰⁾, a nawet „Rachuz“ ¹¹⁾. Ród ten Kojałowiczowi i Niesieckiemu zupełnie nie znany, według Jabłonowskiego miał pochodzić od Dorsprunga. ¹²⁾

Baka, patrz Masalski.

Bałaban, herbu Korczak „od książąt Ruskich“ ¹³⁾, niezawodnie zaliczeni zostali do kniaziów dla podobieństwa nazwiska swego z przydomkiem Bołoban, który służył kniaziowi Michałowi Semenowiczowi Druckiemu († 1435 r.) ¹⁴⁾. Ród ten dobrze

¹⁾ Niektóre rodziny Litewskie wyprowadzają się od książąt zagranicznych, a mianowicie od książąt Greckich: Kantakuzenowie (Niesiecki V 31—32) i Laskarisowie (Tamże X 265), od despotów Serbskich: Zenowiczowie (Paprocki, Herby 859), Jarmolińscy (Niesiecki IV 445), Kostrzeńscy (Duńczewski II 470); od książąt Słowackich: Kocielowie (Niesiecki V 145); od książąt Włoskich: Karęgowie (Niesiecki V 35), Koszczy-cowie (Duńczewski II 185—186); od gospodarów Wołoskich: Murza herbu Pelikan (Litwa do Unii 45).—

²⁾ Zsyłki na Kojałowicza i Niesieckiego, bez bliższego objaśnienia tomu lub stronicy, odnoszą się do odpowiednich artykułów w tych dziełach. ³⁾ Jabłonowski 159, za nim Kuropatnicki i Wielądko. ⁴⁾ Okolski. Orbis II 92, za nim Kojałowicz i Niesiecki. ⁵⁾ Kosiński I 235. ⁶⁾ Wielądko I 272—275. ⁷⁾ Patrz niżej art. Dowgięło. ⁸⁾ Kojałowicz art. Andruszkowicz i Bielewicz. ⁹⁾ Kosiński III 483. ¹⁰⁾ Wielądko I 107. ¹¹⁾ Litwa do Unii 48. ¹²⁾ Jabłonowski 144, za nim Kuropatnicki, Wielądko i Małachowski. ¹³⁾ Jabłonowski 169. ¹⁴⁾ Patrz wyżej str. 57.

Dowmund, Dowmunt, przydomek służący oprócz Gedrojcem ¹⁾, także Bożydarewiczom, Matuszewiczom, Siesickim (obacz).

Dorsprunga ród.

Dzięki wiadomościom podanym przez kronikę Litewską, uzupełnionym przez Strykowskiego, a ugrupowanym przez Kojałowicza, mamy szczegółową fantastyczną genealogię rodu Dorsprunga, który z Palemonem przybywszy w X-tym wieku z Włoch na Litwę, stał się protoplastą dynastii z czasem panującej. Potomek Dorsprunga Romund książę Litewski w XIII-m wieku, pozostawił pięciu synów: Narimunda, Dowmunda I, Holszę, Trojdena i Gedrusa, z których Trojden był ostatnim księciem Litewskim tej dynastii, potomstwo jego wygasło na dzieciach, Holsza był protoplastą książąt *Holszańskich*, zaś Narimund, Dowmund i Gedrus uchodzą za protoplastów mnóstwa rodzin Litewskich, mających pretensję do kniaziostwa.

Narimund książę Litewski, miał syna Lizdejke, ten Wirszyła, ten Syrpucia, który był ojcem Ostyka. Ten ostatni miał 5 synów: Raka, Tokara, Radziwiła, Stanka i Niewiera. 1) Rak, od którego trzech prawnuków braci pochodzą, od Stańczyka—*Stańczykowiczowie*, od Gintowta (Gintulta)—*Gintowt-Dziewaltowscy*, od Skopa—*Skopowie* (przydomku *Płowiński* ?), *Syrewiczowie* i *Możejkwie*. 2) Tokar, był ojcem Narbuta protoplasty *Narbutów*, Iwaszka—*Iwaszkiewiczów*, i Petka (Piecka) ojca trzech synów Kacpra, Michala protoplasty *Pietkiewiczów* i Stanka protoplasty *Komajewskich*. 3) Radziwiłł protoplasta *Radziwiłłów*. 4) Stanko protoplasta *Ostyków* i nareszcie 5) Niewier ojciec Marcina i Wojciecha o których więcej nie słychać. Wszystkie wyżej wymienione rodziny, niby pochodzące od Lizdejki, używały herbu Trąby.

Dowmund (Dowmont) I, książę Uciański, miał dwóch synów: N. N. (Gabryela ?) protoplastę *Siesickich* i Jalgolda, który również miał dwóch synów: Andruszka protoplastę *Girskich*, używających przydomków *Jalgoldowicz* i *Andruszkowicz*, oraz N. N. protoplastę *Swirskich* ²⁾.

Gedrus, założyciel miejscowości Giedroje, miał syna Ginwiła, a ten trzech synów: Hurde, Binojną i Bubetę; potomkami ostatnich dwóch mają być *Goftusowie*, *Gynwidowie* (Gintowtowie), *Mickiewiczzi* (Mickiewiczowie) i *Zdanowici* (Zdanowiczowie). Hurda Ginwiłowicz był ojcem Dowmonta II, który miał synów Wojtkasa protoplastę Giedrojców i Pietrasa. Tyle Strykowski ³⁾. Według innych Hurda miał jeszcze synów Jurahe, od którego *Jurahowie* ⁴⁾ i Jamonta ⁵⁾ (od którego *Jamontowiczowie*), a Dowmont II trzeciego syna Gagulisa, od którego wyprowadzają także Jurahów i Andruszkowiczów ⁶⁾. Wojtkasowi Dowmuntowiczowi, z powodu pomieszania dwóch Dowmontów, przypisują niektórzy praojcostwo Siesickich i Swirskich ⁷⁾, od Petrasa zaś mają pochodzić *Suchecy* ⁸⁾. Binojna Ginwiłowicz, osiedlony na ziemi Goytis, zszedł bezpotomnie, zaś Bubeta Ginwiłowicz miał dwóch synów, z których jeden odziedziczywszy po stryju Binojnie ziemię Goytis, stał się protoplastą rodów Goytus, Mickiewicz i Zdanowicz, a drugi Ratybor dał początek rodowi *Ginwil-Kulwiec* ⁹⁾.

Z przytoczonych w powyższym rodowodzie imion i nazwisk większa część urojona; faktem pozostaje tylko, że Holszańscy, Gedrojcowie (z Jurahami, Mickiewiczami i Zdanowiczami), oraz Swirscy, byli rzeczywistymi kniaziami i że Ostyk, przez synów swoich Radziwiłła i Stanka, był protoplastą Radziwiłłów i Ostyków.

W dalszym ciągu z rodu Dorsprunga mają pochodzić, przez Gedrojców—*Matuszewiczowie* i *Ejdziatowiczowie*, Ginwilów—*Pilsudscy* i *Piotrowscy*, Girskich—*Jawgielowiczowie*, Siesickich—*Bożydarewiczowie*. Według Jabłonowskiego z tego rodu pochodzą nadto rody: *Bachuz*, *Gasztold*, *Gimbut*, *Jurewicz*, *Rukiewicz*, *Tuszowski*, oraz kniaziowie *Ilthowiccy* i *Zahomyskcy* (Zahomulinscy), *Miedniccy*, *Persakiccy*, *Siewierscy*, *Wiatzewscy* i *Wolżynscy-Suchta*. ¹⁰⁾

¹⁾ Patrz wyżej str. 57. ²⁾ Dotąd według Kojałowicza, Herbarz, tablica rodu Dorsprunga, oraz art. Lizdejko, Niewier i Radziwiłł. ³⁾ Strykowski I 318—320. ⁴⁾ Niesiecki IV 515. ⁵⁾ Narbut VII dodatek str. 115. ⁶⁾ Kosiński III 483. ⁷⁾ Żychliński XI 206. ⁸⁾ Kosiński III 485—486. ⁹⁾ Wielądko IV, art. Ginwil-Kulwiec. ¹⁰⁾ Jabłonowski 143—144.

Pietkiewicz (także **Pieckiewicz**) ¹⁾, herbu Trąby „niby z rodu Dorsprunga“ ²⁾. Nazwisko patronimiczne od imienia Petko (Piotr); nosił je i książę, a mianowicie książę Petko Przeczowicz Swirski, którego synowie pisali się Petkowiczami ³⁾, wskutek czego Kosiński nazywa Pietkiewiczów gałęzią książąt Swirskich ⁴⁾. Z Petkowiczów, Stanisław Michałowicz Petkowicz był namiestnikiem Brześciańskim 1493—1503 ⁵⁾, Jurij Mikołajewicz Petkowicz, przezwany Jedko, miecznikiem i kuchmistrem Lit. 1514—1529 ⁶⁾, a Maciej Stanisławowicz Petkowicz cześnikiem Lit. 1546—1570 ⁷⁾.

Piśsudzki herbu Strzała „z książąt linii Dorszprungowskiej, a mianowicie od Ginwiłda“ ⁸⁾. Tradycja rodzinna, według której ród ten pochodzi „od Ginwiłów, czyli, jak drudzy nazywają Ginejtów, protoplasta których Ginet występuje 1413 w Horodle“ ⁹⁾, sama zbija książęzowskie pochodzenie.

Piotrowski, patrz **Ginwił**.

Plichta, niby „od książąt Ruskich“ ¹⁰⁾, a mianowicie „wspólnie z Zerotyńskimi od Jarosława księcia Połockiego“ ¹¹⁾.

Płoński, patrz **Połoński**.

Płowiański, niby przydomek **Skopów** ¹²⁾.

Poalsknis,

(u Kosińskiego **Paalsknis** ¹³⁾, herbu **Leliwa**. Ród ten, który istniał na Żmudzi, ma według wiadomości, zebranych przez Chodźkę i Tryplina, następującą legendę o swoim pochodzeniu:

Podczas wojen Witowda z Tatarami, krewna Tamerlana Zofia, z rodziny Sopihali i Solimanów Poalsknis, księżna Mingrelji, Georgii, hrabina Abissynii i t. d., dostała się do niewoli i na Litwie wydana została za pana Jana z Pawsza Moniwida. Na Żmudzi księżniczka ta nabyła znaczne dobra, na które, gdy je chciała oddać w zastaw Krzyżakom, rząd nałożył sekwestr; jednak na zjeździe w Łucku 1429 r., za wstawieniem się cesarza Zygmunta i obcych dworów, uzyskała od króla Władysława przywilej. Synem jej był książę Jan Janowicz Moniwid, przezwany Poalsknis, a wnukiem Bartłomiej, który 1525 r. miał stawać w Krakowie przed Zygmuntem I. Ożeniony z Elżbietą Reuss, siostrą Henryka Reuss, w. mistrza Krzyżackiego, pozostawił syna Grzegorza (Hrihorego), który w 1572 r. miał uzyskać od Zygmunta Augusta zamianę pewnych dóbr i oblatować 29 października 1575, w sądzie ziemi Żmudzkiej, wymieniony przywilej króla Władysława, dany w Łucku 9 stycznia 1429 r., przy czym w suscepcie nazwany „pan Grzegorz Bartłomiejewicz z dziada Jana Janowicza z Tamerlanu Pawsza Moniwidowicz Poalsknis, książę i hrabia“. Tego syn książę Wacław Hrihorowicz Moniwid Poalsknis zabity 1630 r. przez Rekucia na dyferencyi gruntu swoich włości. Potomkowie jego zbiednieli; ostatni Poalsknis, komornik czyli geometra (mierniczy), mieszkał na początku bieżącego wieku na małej fortunie koło Kroż. Nie zapomniał praw swych na które liczne dowody w przywilejach i dokumentach posiadał; podpisywał się stale: książę Pawsza z Tamerlana Moniwidowicz Poalsknis. Córka jego włądała po nim ojcowską fortunę nie używając więcej tytułu książęcego ¹⁴⁾. Wy-mieuiiony ostatni Poalsknis miał pozyskać 1800 r., od deputacyi wywodowej gubernii Kowieńskiej, przyznanie pochodzenia od książąt Tatarskich, potomków Tamerlana i tytułu książęcego ¹⁵⁾.

Pociatycz ¹⁶⁾, zamiast **Puciatycz**.

Pocieł, niby od **Worony** (obacz).

Podbereski „przydomku Druck z mitrą książęcą nad herbem“ ¹⁷⁾! (Patrz niżej art: **Pstruch**).

¹⁾ Jabłonowski 144, za nim Kuropatnicki. ²⁾ Patrz wyżej str. 655. ³⁾ Tamże str. 507. ⁴⁾ Kosiński I 153
⁵⁾ Senatorowie 9. ⁶⁾ Z. 18 k. 82 od., Z. 25 k. 91 od., Z. 18 k. 69 od., S. 2 k. 326, Z. 12 k. 106, 448, Vol. leg. I 495.
⁷⁾ Senatorowie 209. ⁸⁾ Litwa do Unii 46. ⁹⁾ Niesiecki X 344. ¹⁰⁾ Tamże 324. ¹¹⁾ Tab. Jabl. XIV
¹²⁾ Patrz wyżej str. 655. ¹³⁾ Kosiński I 163. ¹⁴⁾ Kroże, Wilno 1872, str. 59—62 i 90—96. ¹⁵⁾ Kosiński I 163
¹⁶⁾ Jabłonowski 169. ¹⁷⁾ Wilezyński, Herbarz. Rodowód Druckich-Podbereskich.

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
I N S T Y T U T H I S T O R I I

AKTY POWSTANIA KOŚCIUSZKI

TOM III

*wydali: Witold Ziemiński, Dzwonkowski,
Emil Kipa,
Roch Morcinek*

WROCŁAW — KRAKÓW
ZAKŁAD IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1955

28 maja, w obozie pod Jędrzejowem: Norbert Zieliński generałem-mjr. milicji ks. mazowieckiego i ziemi nurskiej. *roh 1794*

2 czerwca, w obozie pod Krzęcicami: Jan Rafałowicz na płk. z płacą mjr. w milicji ks. mazow.

12 czerwca, w obozie pod Lipowym Polem: Józef Drzewice Kowacz, bywszy sztabstkpt. w regim. Moszczyńskiego, na szarżę kpt. z kompanią w bat. strzelców płk. Sokolnickiego patentowany, *nr 1*; Wojciech Milewski na kpt. z komp. w tymże bat., *nr 2*; Szymon Białowiejski na sztabstkpt. w tymże bat. strzelców kreowany, *nr 1*; Ignacy Stamirowski na sztabstkpt. w tymże korpusie, *nr 2*; Ludwik Lachowicz na szarżę kwatermistrza z rangą kpt. w tymże bat. strzelców; Andrzej Nizwant na audytora z rangą kpt. tamże; Jan Trzemeski na adiut. z rangą por. *dtto*; Jan Ignatowski na por. w tymże bat., *nr 1*; Antoni Kostrzewiński *dtto*, *nr 2*; Lucjusz Woyciechowski, *dtto*, *nr 3*; Franciszek Piłsudski na ppor. w bat. strzelców płk. Sokolnickiego, *nr 1*; Antoni Zalewski *dtto*, *nr 2*; Ignacy Białowiejski *dtto*, *nr 3*; Leopold Tuntta *dtto*, *nr 4*; [Józef Jurkiewicz na mjr. w batalionie piechoty płk. Sokolnickiego; Józef Mankowski na kpt. z komp. w tymże bat. piechoty] *; Jan Walenty Skalski na audytora z rangą kpt. w bat. piechoty płk. Sokolnickiego; Jan Bukowski na por. w tymże bat. piechoty, *nr 1*; [Mateusz Polewski na por. *dtto*, *nr 1*] *; Józef Wybczyński *dtto*, *nr 2*; [Wojciech Mosakowski na chor. *dtto*, *nr 1*] *; Michał Haluppa *dtto*, *nr 2*.

12 czerwca, w obozie pod Lipowym Polem: Klaudiusz Billiot na ppłk. w regim. 19 do komenderowania pułkiem pikinierów i strzelców płk. Sokolnickiego; Józef Bogdański, bywszy feldfebel gwardii pieszej kor., na ppor. w bat. piechoty płk. Sokolnickiego, *nr 1*; Szymon Chyra, bywszy unteroficer w gwardii pieszej kor., na chor. w tymże bat. piechoty, *nr 1*; Piotr Filikiewicz, bywszy sierżant w służbie zagranicznej, na chor. w tymże bat., *nr 3*.

15 czerwca, w obozie pod Kozłowem: Ignacy Boski pułkownikiem milicji księstwa mazowieckiego i ziemi czerskiej, *nr 1*; Aleksandrowi Zielińskiemu na gen.-mjr. ks. mazowieckiego ziemi nurskiej; Norbertowi Zielińskiemu na płk. strzelców ks. mazowieckiego; Karol Wodziński generałem-mjr. milicji ziemi czerskiej; Piotr Komirowski na płk. tejże ziemi, *nr 2*; Antoni Montrezor na płk. tejże ziemi, *nr 3*; Józef Przyłuski, bywszy kpt. gwardii pieszej kor., na mjr. milicji ks. mazow. ziemi czerskiej.

20 czerwca, w obozie pod Warką: Ksawery Królikowski, mjr. batalionu liniowego municypalnego, na szarżę płk w tymże batalionie; Jan Sypniewski, kpt. z kompanią bat. liniowego municypalnego, na szarżę mjr. w tymże bat. po postąpieniu Królikowskiego, mjr., na płk.

* *Dobitek na marginesie: zatrzymane są w kancelarii.*

gólną uwagę, będąc wykładem polskiego prawa państwowego z epoki saskiej; zawiera bardzo obfity materiał dla ustalenia sytuacji szlachty w państwie i jej publicznych uprawnień. Jest to wykład z epoki i nie tendencyjny, co stanowi jego stanowczą zaletę. Łubieński opisał w tym dziele po kolei następujące instytucje i tematy, rozpoczynając od bezkrólewia i urzędujących podczas niego sądów kapturowych: elekcję króla, koronację króla, prerogatywy i kompetencje osoby królewskiej, sytuację królowej i rodziny królewskiej, dochody z dóbr stołu królewskiego i kwartę z dóbr królewskich na rzecz wojska, oraz rozdawanie starostw. Następnie idzie opisanie senatu z porządkiem starszeństwa senatorów duchownych i świeckich, wśród których w pierwszym szeregu mieszczą się wszyscy wojewodowie a wśród nich kasztelan krakowski na czele, kasztelan wileński na szóstym miejscu i trocki na dziesiątym; w drugim szeregu wszyscy kasztelanowie krzesłowi w liczbie 35, w trzecim kasztelanowie mniejsi w liczbie 49 czyli tak zwani drażkowi. Potem mamy porządek starszeństwa i zakres kompetencji ministrów t. j. Marszałka W. Kor., Kanclerza W. Kor., Podkanclerzego, Podskarbiego W. Kor. i Marszałka Nadw. Kor. i takichże dygnitarzy litewskich. Wojsku i stanowisku hetmanów oraz pisarzów polnych poświęcono osobno uwagę; tak samo urzędowi referendarza koronnego i litewskiego.

Dalej idzie opis urzędników ziemskich z podkomorzym na czele w województwach koronnych, a marszałkiem powiatowym w województwach litewskich. Później znajdujemy specjalny rozdział o stanie rycerskim albo szlachcie, oraz rozdziały o sejmach i o sejmikach, o pospolitem ruszeniu i o prowadzeniu nań szlachty. Dział opisujący ustrój Polski kończą rozdziały poświęcone trybunałom: koronnemu, litewskiemu i skarbowemu radomskiemu, oraz mały rozdział o orderach, ściślej o orderze Orła Białego.

Trzeci i ostatni dział opisanie Polski — to wiadomości o poszczególnych województwach. Każde województwo ma podanych imiennie urzędujących biskupów, wojewodów i kasztelanów krzesłowych, opis herbu wojewódzkiego i wyliczenie urzędników ziemskich, poczem następuje opis odrębnych jednostek terytorjalnych, godnych uwagi zdaniem autora miast, miasteczek, pamiątek i wszelkiego rodzaju osobliwości.

Już dawno przestał być „Świat“ ks. Łubieńskiego źródłem wiedzy a nawet choćby informacji geograficznych, mimo że w historii polskiego piśmiennictwa geograficznego zajmuje zaszczytne miejsce nestora. Ale zato wartość jego jako autentycznego współczesnego, opisu instytucyj ustrojowych Rzeczypospolitej w niczem nie zmalała, i pod tym kątem widzenia warto, aby częściej zasięgali jego porady ci wszyscy, którzy się zajmują nauką historii ustroju Polski, będącej z konieczności ramą polskiej heraldyki.

Dr. Witold Wehr.

Sprawozdania i Recenzje.

Artykuł o przodkach Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W numerze 130 Polski Zbrojnej z dnia 12 maja 1938, — dnia smutnej dla całego Narodu Polskiego rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka Polski, — wydrukowany został artykuł R. W.

Horoszkiewicz p. t. „Ród i przodkowie Marszałka Józefa Piłsudskiego“. Artykuł ten zasługuje ze wszechmiar na uwagę: opracowaniem swem przeraża daleko poziom zwykłych artykułów historycznych prasy codziennej, zawiera szereg odsyłaczy źródłowych, stanowi sul generis samodzielną małą a zwięzłą rozprawkę naukową.

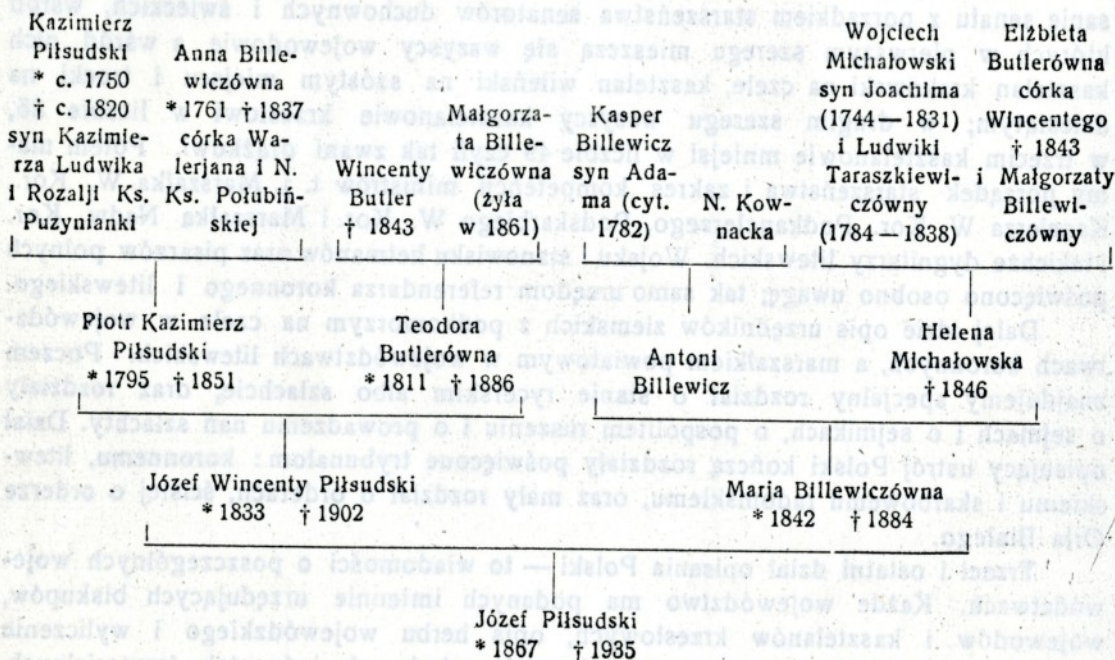
Treść artykułu przyniosła po raz pierwszy pełne zestawienie po mieczu i kądzieli najbliższych przodków Marszałka Józefa Piłsudskiego; publikacji takiej od dawna oczekiwali wszyscy Polacy interesujący się heraldyką i genealogią.

Cieszy nas notatka zamieszczona pod artykułem, że jest on ustępem z pracy zbiorowej o Żuławie, mającej się ukazać w najbliższym czasie w druku. W pracy tej spodziewamy się zna-

leźć jeszcze więcej danych o temacie poruszonym w artykule p. Horoszkiewicza.

Artykuł zaopatrzony został w wykres — drzewo genealogiczne przodków, na podstawie którego zamieszczamy poniżej wywód po mieczu i kądzieli Wielkiego Marszałka zestawiony według zwykle przyjętego wzoru genealogicznego, tak zwanych *quartiers*.

W-r.



Wspomnienia pośmiertne.

Ś. P. Michał de Bierbrauer Brensztejn
(* 2.X.1874 w Telszach † 29.III.1938 w Wilnie).

Z pośród grona badaczy na polu historii kultury w Polsce i na Litwie ubył znowu jednostka bardzo zasłużona. Zmarł w Wilnie ś. p. Michał Brensztejn, doktor h. c. nauk humanistycznych Uniw. Stefana Batorego, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej i Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, kawaler orderu Polonia Restituta.

Zmarły pochodził z rodziny niemieckiej. Ojcem Jego był Konstanty pułkownik lejbgwardji rosyjskiej, matką Melanja z Marszewskich. Studja odbywał w Uniw. Jagiell. w Krakowie, czas dłuższy przebywał w Zakopanem, gdzie zaprzyjaźnił się ze Stanisławem Witkiewiczem, Piotrem Chmielowskim i Franciszkiem Piekosińskim. Ci wybitni ludzie wpłynęli na tok Jego dalszego życia i pracy naukowej.

Pozostawił bogaty dorobek naukowy. Pracował w różnych dziedzinach, na polu literatury, bibliotekoznawstwa, bibliografji, numizmatyki, archeologii i historii kultury. Z większych Jego prac wymienić należy: „Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie do r. 1832” (2 wyd. 1922, 1925), „Zarys dziejów ludwisarstwa w b. W. Ks. Litewskim” (1924), „Adam Honory Kirkor, wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie” (1930), „Dionizy Paszkiewicz, pisarz polsko-litewski na Żmudzi” (1 poł. XIX w. — 1930). Jego pióra są liczne mniejsze rozprawki, artykuły, notatki pomieszczone w czasopiśmie, prasie codziennej i t. d.

Ś. p. Brensztejn interesował się również heraldyką i genealogią, czemu dał wyraz w skrzętnym gromadzeniu materiałów z tych dziedzin z archiwów rodzin litewskich i rękopisów bibliotecznych. Z materiałów przez Niego zebranych

IMIENIU ZARZĄDU
VEGO SPK Nr. 106 "ZANDARM"
DYN, W. BRYTANIA



symilian Lorenz, Prezes
Mikolajczyk, Sekretarz

SPK, Zarządowi Głównemu SPK w Kanadzie, Zarządom Brat-
ch, Polskim Organizacjom w Kanadzie i U.S.A., oraz Człon-
ka SPK Nr. 106 "Zandarm" i wszystkim Kolegom byłem żoł-
Wojska Polskiego, i Ich Rodzinom, zamieszkałym na konty-
i rozsianszych po świecie:

Bożego Narodzenia oraz Zdrowego i Szczęśliwego
ajlepsze i Najserdeczniejsze Życzenia
Nowego Roku 1975 — przesyła:

WLADYSŁAW DENEGA,

iałowego Koła SPK Nr. 106 "Zandarm" na Kanadę i U.S.A.
arriet St., Welland, Ont., L3B 2H9, Kanada

y dorastać jako
ko naród.

ożemy tylko to
y głęboko spr-
naszego narodu

te tylko w pra-
że kiedyś spot-
edstawiciele na-
ba narody, sta-
bec swych dzie-
zysłości — po-
niczego takiego
yło stanięcia w

ą rocznicę ciosu
odu módlmy się
ego dnia pojed-
w duchu naj-

dzie — już teraz
tam na wscho-
na północ żyje
i, który pragnie
odległości i ma
rost na wschód
Białoruski, który
wolności i nie-
aj na południe
óry dawniej na-
uskim — a dziś
n ukraińskim i
a w wolności i

teba o tym pa-

aż, gdy się do-
lemię afrykań-
amerykańskie —
zne — uzyskuje

prawo do pełnej wolności i niepodle-
głości państwowej.

Jakże moglibyśmy zapomnieć o tych
najbliższych nam narodach, z którymi
niegdyś żyliśmy w jednej Rzeczypos-
politej, która pod koniec swych dzie-
jów nazywała się Rzeczpospolitą oboj-
go narodów, a w dążeniach swych naj-
lepszych synów naprawdę taką chciała
być! Dziś nazwalibyśmy ją Rzeczpos-
politą czworga narodów. Nie chodzi
tu nam o przywracanie minionych stru-
ktur politycznych, ale o uszanowanie
rzeczywistości, wynikającej stąd, że
Bóg nasz jest Bogiem wszystkich naro-
dów i każdemu narodowi daje prawo
do wolności i rozwoju. To prawo uznać
i w myśleniu naszym oraz w działaniu
na codzień do niego się stosować —
jeest naszym obowiązkiem.

Modląc się dziś za dusze naszych
poległych i pomordowanych żołnierzy,
modlimy się też o dzień prawdy, wol-
ności i pojednania nie tylko dla nas
ale i dla naszych braci Litwinów, Biało-
rusinów i Ukraińców, o wolność dla
wszystkich narodów świata, dla wszy-
stkich ludzi, jak to jest w intencjach
ogłoszonego przez Rzym jubileuszu.

Za chwilę będzie na ołtarzu ofiaro-
wanie chleba i wina — a potem miste-
rium ofiary Chrystusowej za zbawie-
nie całego świata.

Prośmy Boga, by do Ofiary Krzyżo-
wej Jezusa Chrystusa raczył włączyć
wszystkie cierpienia ludzkie i przyjął
je za zbawienie wieczne całego świata
i za upragnione na ziemi królestwo
prawdy, pokoju, sprawiedliwości i mi-
łości.

CIEKAWOSTKI

GENEALOGIA RODU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

(Artykuł z „Ameryka Echo“ z 1929 r.,
str. 101)

WILNO — W konstytucjach litew-
skich wydanych w roku 1499 za cza-
sów Olbrachta i Aleksandra jest wzmia-
nka o Stanisławie Giniłowiczu, który
syna swego ochrzcił imieniem Stanisła-
wa, dodając starolitewskie imię „Piłsu-
da“. Syn ten został starostą upickim i
później przezwął swe żmudzkie imię
polskim — Piłsudski.

Od tego czasu w herbarzach znaj-
dujemy bardzo często nazwisko Piłsud-
skich. Byli kasztelanami i rotmistrzami,
jednak najwięcej imali się miecza.

Ferdynand Piłsudski, syn Jana, był
pułkownikiem J.K. Mości i regimenta-
rzem Dywizji Żmudzkiej, który w cza-
sie wojny szwedzkiej zwycięsko się
odznaczył, zwłaszcza pod Okucinami,
za co podziękował mu hetman Sapie-
cha i udarował go szablą.

Aleksander, brat jego, był rotmis-
trzem Księstwa Żmudzkiego, Stopień
ten piastował także Michał syn Domini-
ka i Dominik, syn Jana.

Za Sasów był pułkownikiem Józef
Piłsudski, żonaty ze stolnikową Trocką,
a Jan Piłsudski był chorążym mielnic-
kim za Stanisława Augusta.

Ks. Fr. Paprocki, który w 1770 roku
przetłumaczył i wydał dzieło Flawju-
sza Wegecjusza „Nauka i Sprawie Ry-
cerskiej“ poświęcił ją Franciszkowi Pił-
sudskiemu, pradziadowi Marszałka, a
w przedmowie wymienił czyny jego
bohaterskie w Chorągwi Księcia Miko-
łaja Radziwiłła, wojewody nowogrodz-
kiego, później za czasów Augusta II
pod Brześciem, gdzie był rannym. Wal-
czył później pan Franciszek pod Wil-
nem, a następnie pod Grodnem. Po
niepomyślnym losie wojennym pod
Sielcem, Król Stanisław przyjął Fran-
ciszka do boku swego i obdarzył go
dostojnictwem dworzanina.

Sprawował on funkcję deputacką
trzy razy na Trybunale Litewskim w
latach 1737, 1751 i 1753. Posłował
również kilkakrotnie na Sejm, wsze-
dzie z pożytkiem dla Ojczyzny.

Prawnuk Franciszka Piłsudskiego, a
syn powstańca z 1863 roku — Józef
Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski
— stanął nie tylko wśród mężnych Pił-
sudskich jako pierwszy, ale jako pierw-
szy wśród wielkich i najwybitniejszych
hetmanów i mężów stanu w Polsce.

(tekst dosłowny)

SPK w Kanadzie Nr. 1/53/1975



DO
JASNE WIELMOZNEGO
JMci Pana
FRANCISZKA
NA PIŁSUDACH
PIŁSUDSKIEGO

Piwniczego W. X. Lit. Starosty Wieszwańskiego Pułkownika Xięstwa Zmudzkiego Powiatow Koraszewskiego Wieszwańskiego y Połongowskiego Kawalera Orderu Wielkiego Krzyża Opatrzności Bożej.

*N*aukę o Sprawie Rycerskiej przez sławnego *WEGECPUSZA* y wielu innych znamienitych Autorow napisaną, a

A 2

przeze-